

4/2020 Lipiec/Sierpień

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



Wiek Ewangelii

Ofiarowanie w Wiek Ewangelii • Kontrola nad ciałem
„Wzywam was” • Ślub nazyreatu
Trzy wielkie święta • Na pustyni

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika wiele stron treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
P.O. Box 3274
Bremerton, WA 98310

Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@acomcast.net
www.heraldmag.org

Komitety Redakcyjne

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie Wydawcami są: Len Griebs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego

wydawane, *The Herald – Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efezj. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym nie tylko zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2020

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) w roku 2020 wynosi 42 zł plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru: 7 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i liczby zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Adres Redakcji: Redakcja „Na Straży”, ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl, Redaktor naczelny: Piotr Krajcer

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 8591 0007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 400 egzemplarzy. Druk: Drukarnia Totem.com.pl, Inowrocław, ul. Jacewska 89

Na początku

Wiek Ewangelii jest pierwszą z dwóch epok odkupienia. Poprzedza Wiek Tysiąclecia, kiedy cały świat doceni to, co uczynił Chrystus, i skieruje ku Niemu swe serca. Jednak obecny Wiek Ewangelii jest czasem nawet większej łaski. Ci, którzy dostąpili błogosławieństwa usłyszenia o niebieskim powołaniu i odpowiedzi oddanym, poświęconym życiem, mają niezwykłą perspektywę dzielenia z Chrystusem niebiańskiego domu (Jan 14:2), jak i uczestniczenia w Jego dziele przywracania ludzkości do życia, zdrowia i społeczności z Bogiem (Obj. 20:6).

Nasz pierwszy artykuł dotyczy służby i poświęcenia świętych, które są wysoko cenione w Bożych oczach. Tytuł brzmi „Ofiarowanie w Wiek Ewangelii”. Tekst tłumaczy kwestie takie jak żywa ofiara, dziękczynienie, chwała, radość, pokora, czynienie dobra i społeczność.

Następny artykuł omawia temat „Kontrolowania ciała”, co jest ustawicznym wyzwaniem dla świętych: musimy nie tylko oprzeć się wpływom teraźniejszości, ale także aktywnie wykorzystywać nasze obecne życie na ziemi w służbie Bogu i naszemu Odkupicielowi, Jezusowi. Znajdziemy tu również również pięć porad, jak walczyć ze zniechęceniem, oraz pięć metod zachęcania innych.

„Proszę was” to tytuł rozważań dotyczących wielu przypadków, kiedy apostoł Paweł używał tego wyrażenia, aby zachęcić czytelników do wytrwałości w chrześcijańskim życiu. Liczne przykłady zastosowania tych słów zostały sklasyfikowane w kategoriach takich jak poświęcenie, modlitwa, jedność, wspierający szacunek dla aktywnych, docenianie opieki Bożej, święte życie i zrozumienie.

„Ślub nazyreatu” jest głębokim spojrzeniem na tekst 4 Mojż. 6, który przedstawia chrześcijańskie, poświęcone życie, a także świętość i czystość. W tym artykule analizowanych jest wiele tego typu szczegółów, jak włosy nazyrejczyka, jego powstrzymanie się od wina, możliwe potknięcia po drodze i zakończenie ślubowania, reprezentujące koniec naszego ludzkiego poświęcenia tutaj na ziemi.

Następnie przyjrzymy się bliżej „Trzem wielkim świętom”, które ukazują dwa wieki i trzy kroki w Bożym planie zbawienia. Z tego artykułu dowiemy się między

innymi, dlaczego „potrząsanie pierwocinami” nie odbywało się w czasie „świętego zgromadzenia” oraz jakie jest znaczenie specjalnych szabatów podkreślających pozostałe trzy święta.

Na koniec publikujemy artykuł zatytułowany „Na pustyni”, który jest przeglądem Księgi Rodzaju oraz Kapłańskiej i omawia wiele znaczących obrazów, które dotyczą Kościoła w obecnym Wiek Ewangelii, a także niektóre lekcje dotyczące świata w Wiek Tysiąclecia.

Ufamy, że zwrócenie uwagi na te artykuły pobudzi nas wszystkich do dobrego postępowania, oddania i pogłębiania zrozumienia w obecnym wieku wiary i służby.

Lipiec/Sierpień 2020

Ofiarowanie w Wiek Ewangelii .. 4
Przywilej świętych.

Kontrola nad ciałem 7
Ustawiczne wyzwanie.

„Wzywam was” 11
Gorliwa, pełna miłości troska.

Ślub nazyreatu 16
Poświęcenie Bogu.

**Trzy wielkie święta:
obraz na Boży plan zbawienia ... 21**
Wiek Ewangelii i przyszłość.

Na pustyni 24
Wiek Ewangelii.

Ofiarowanie w Wieku Ewangelii

Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają jego imię. A nie zapominajcie dobroczynności i pomocy wzajemnej; takie bowiem ofiary podobają się Bogu — Hebr. 13:15-16.

Pan Bóg wybrał Abrahama i jego potomków jako swój szczególny lud na ziemi. Dokonał tego wyboru ze względu na niezachwianą wiarę i posłuszeństwo Abrahama.

Po wyzwoleniu Izraela z niewoli egipskiej Pan Bóg zawarł z nimi Przymierze, dając im prawo i przykazania, jak mają postępować, przepisy dotyczące zdrowego życia i praktyki ceremonialne, mające ich oczyszczać od ich zaniedbań w przestrzeganiu tych przykazań i zasad.

Praktyki ceremonialne wymagały ofiar lub darów ze zboża bądź ze zwierząt, aby w ten sposób można było wyrazić wdzięczność wobec Pana Boga albo dokonać pojednania za grzechy. Najważniejszą z tych ofiar była coroczna ofiara Dnia Pojednania., która obejmowała ofiarę z cielca, kozła i baranów. Z wersetów z Nowego Testamentu wiemy, że te ofiary przede wszystkim zapowiadały okupową ofiarę Pana Jezusa. Dla Izraelitów w tamtym czasie były one uwolnieniem od brzemienia wynikającego z poczucia winy za upadki i odnowieniem ich relacji z Bogiem.

Niemniej jednak postanowienia tego przymierza nie spełniły swego zadania utrzymania Izraelitów w bliskiej relacji z Panem Bogiem – z dwóch powodów: (1) nie przestrzegali oni przykazań ani nie zachowywali obrzędów ceremonialnych i (2) nie zauważyli zawartych w nich lekcji wiary i posłuszeństwa.

Pan Bóg wielokrotnie karał i chłostał naród izraelski za krnąbrną postawę. Mimo to zawsze był gotowy do odnowienia tej relacji, gdy tylko lud zwracał się do Niego w swym cierpieniu. Zdarzało się jednak i tak, że pociągał Izraelitów do odpowiedzialności.

„Bóg, Wszechmocny Pan, przemówił i wezwał ziemię od wschodu słońca aż do zachodu jego. Przyzywa niebiosy z góry i ziemię, aby sądzić swój lud: Zgromadźcie mi wiernych moich, Którzy zawarli ze mną przymierze przez ofiarę. (...) Słuchajcie, ludu mój, będę mówić, Izraelu, będę cię przestrzegał: Bogiem, Bogiem twoim jestem! Ganię cię z powodu krwawych ofiar twoich, całopalenia twoje są zawsze przede mną. Nie wezmę byka z domu twego ani kozłów z zagród twoich. (...) Czyż jadam mięso byków albo piję krew kozłów?” (Psalm 50:1, 4-5, 7-9, 13). Ten Psalm opisuje scenę, w której Pan Bóg

zbiera cały świat na sąd. W pierwszej kolejności zajmuje się tymi, którzy byli z Nim w relacji Przymierza (w tym kontekście głównie odnosi się to do cielesnego Izraela). Mówi do nich, że nie gani ich za ich ofiary i spalane dary; w końcu to On nakazał im wykonywanie tej służby. Bóg pyta jednak, czy wydaje im się, że prosił o nie, ponieważ jest głodny; czy myślą oni, że On karmi się mięsem cielców i pije krew kozłów.

Izrael składał te ofiary, ale stały się one w mniejszym lub większym stopniu jedynie zwyczajem. Znaczenie tych ofiar już nie zmieniało ich serc i charakterów. Tym, czego Pan Bóg naprawdę oczekiwał, była ich wdzięczność, wypełnianie obietnic, które Mu złożyli, a także poleganie na Nim i ufanie Mu. To są ofiary i dary, które Bóg faktycznie pragnął od nich otrzymywać. Dotyczą one stanu serca i umysłu. „Ofiaruj Bogu dziękczynienie i spełnij Najwyższemu śluby swoje! I wzywaj mnie w dniu niedoli, wybawię cię, a ty mnie uwielbisz” (Psalm 50:14-15).

W następnym Psalmie temat ten znowu powraca. Słowa te zapisał Dawid w przypływie skruchy i żalu z powodu grzechu cudzołóstwa, jakiego dopuścił się z Betszebą, oraz zaaranżowania śmierci jej męża, Uriasza. Psalmista zwraca tam uwagę, jak ważną rzeczą w Bożych oczach jest serce pokorne i skruszone. Píše: „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we mnie! Albowiem ofiar nie żądasz, a całopalenia, choćbym ci je dał, nie zechcesz przyjąć. Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony, sercem skruszonym i zgnębnym nie wzgardzisz, Boże” (Psalm 51:12, 18-19).

Narodziny Pana Jezusa i Jego późniejsza służba zapoczątkowały nową erę w Boskim planie wieków i Jego postępowaniu względem ludzkości. Chrystus powiedział: „Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić” (Mat. 5:17). W swoich listach do chrześcijan – Galatów i Hebrajczyków – apostoł Paweł wyjaśnia, że ofiarnicza śmierć Pana Jezusa wypełniła ofiary Zakonu i że one w rzeczywistości wskazywały na Niego (Gal. 3:24, Hebr. 9:12-14). Pan Bóg zaczął powoływać poszczególnych ludzi, aby stali się naśladowcami Jego

Syna. Początkowo posłannictwo to zostało skierowane do Jego narodu wybranego, do Izraela, ale w końcu również do pogan. Wzorem dla tych naśladowców nie było wypełnianie Zakonu, lecz miłość z czystego serca. Ofiarami, których Pan Bóg wymagał od tych jednostek, nie było już spalanie zwierząt na ołtarzu, ale raczej składanie ich własnego życia w ofierze.

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemienicie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:1-2). Jeżeli mamy być żywą ofiarą, to św. Paweł nie mógł mieć na myśli tego, że powinniśmy zostać zabici, a nasze ciała złożone na ołtarzu i spalone ogniem. Właściwym znaczeniem tych słów jest to, że mamy używać naszych ludzkich ciał w służbie nowego, duchowego życia, spłodzonego w nas przez ducha świętego. Jak takie poświęcenie wygląda w naszym życiu?

Ofiary chrześcijanina to nie są rzeczy, które zaprzestajemy robić, z których rezygnujemy albo które tracimy. Pan Bóg nie policzy ich nam ani nie robi listy takich rzeczy. Stwórca nie prowadzi działu księgowości, w którym mówiłby swoim rachmistrzom: „Brat Jim, zamiast pójść na tamten mecz baseballu drużyny Chicago Cubs, na który bardzo chciał iść, poszedł pomóc starszemu bratu, który potrzebował pomocy przy naprawie domu. Zapisz, że brat Jim poświęcił ten mecz baseballu”. Jeżeli Pan Bóg prowadziłby tego rodzaju zapisy, przy końcu naszego życia miałby zapis tego, czego nie zrobiliśmy, czego nie mieliśmy itp.

„Złożenie Panu Bogu w darze czegoś cennego” jest jedną z definicji ofiary. Mecz baseballu drużyny Chicago Cubs, na który brat Jim nie poszedł, prawdopodobnie nie jest czymś cennym dla Pana Boga. Tym, co jest dla Niego cenne, jest akt służby, który brat Jim wykonał dla starszego brata lub też dla sąsiada, który żyje przy tej samej ulicy. Tym, co jest cenne dla Pana, jest nasz wybór, że chcemy poświęcić czas na szerzenie dobrej nowiny o Królestwie, nawet na małą skalę.

Wszystkie takie akty służby będą nas coś kosztować. Może nawet będą kosztować nas wiele – czy będą to pieniądze, czy rezygnacja z niektórych ziemskich awansów albo utrata naszej ziemskiej reputacji. Niektórzy chrześcijanie stracili swoje życie i doświadczyli strasznej śmierci, aby propagować i bronić swojej wiary.

Pan Bóg na pewno bierze pod uwagę wkład włożony w decyzje, które podejmujemy, aby służyć Jemu

i innym. Jest to wskaźnikiem głębokości naszego oddania dla Niego. Jednak nie jest to miara, którą On mierzy naszą wierność. „I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże” (1 Kor. 13:3).

Oceniając nas jako swoje dzieci, Bóg bazuje na tym, co robimy z naszymi środkami i możliwościami. Chodzi tu o miłość; o miłość w działaniu; chodzi o to, co w imieniu miłości robimy w służbie dla Pana Boga i dla ludzkości dokoła nas.

Łatwiej nam będzie skupić się na tym, co jest ważne z Boskiej perspektywy, gdy zamienimy słowo „ofiarowanie” na słowo „poświęcenie”. Jest to tak samo prawidłowe tłumaczenie (Redakcja sugeruje: „prawie tak samo prawidłowe tłumaczenie”). Zamiana tego słowa sprawia, że możliwe jest jaśniejsze zrozumienie wersetów, które mówią o dziękczynieniu, uwielbieniu, radości, pokornym sercu, dobroczynności i utrzymywaniu społeczności – jako o poświęceniu. To sprawia, że możliwe jest zobaczenie tych spraw takimi, jakimi widzi je Pan Bóg.

Dziękczynienie i uwielbienie

„Niechaj wysławiają Pana za łaskę jego i za cuda jego dla synów ludzkich! Niechaj składają ofiary dziękczynne, niech z radością opowiadają o czynach jego” (Psalm 107:21-22).

„Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają jego imię” (Hebr. 13:15). Apostoł Paweł mówi nam, jak możemy to robić. „Rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Efez. 5:19-20).

Radość

„Teraz wznosi się głowa moja nad nieprzyjaciółmi, którzy mnie otaczają. W namiocie jego będę składał ofiary przy okrzykach radości, będę śpiewać i wysławiać Pana (Psalm 27:6).

Św. Jakub zachęca nas, byśmy byli szczęśliwi nawet w życiowych trudnościach. „Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość” (Jak. 1:2-3).

Pokora

„Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony. Sercem skruszonym i zgębnionym nie wzgardzisz, Boże” (Ps. 51:17).

Pokorne nastawienie serca jest najcenniejszą rzeczą, jaką możemy ofiarować Panu Bogu. To kanał, przez który możemy otrzymać Jego błogosławieństwo i łaskę. „Wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Ukórzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego” (1 Piotra 5:5-6).

Dobroczynność i utrzymywanie społeczności

„Ale nie zapominajcie o dobroczynności i wspólnocie, gdyż Bóg ma w takich ofiarach upodobanie” (Hebr. 13:16, NBG).

Apostoł Paweł mówi nam, że dobroczynność jest powodem, dla którego Pan Bóg powołał nas do bycia naśladowcami Pana Jezusa. „Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili” (Efez. 2:10).

„Przeto, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” (Gal. 6:10). Prorok Malachiasz napisał, że nasza społeczność z chrześcijańskimi braćmi jest cenna dla Pana Boga. „Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to. I tak została spisana przed nim księga pamiątkowa dla tych, którzy boją się Pana i czczą jego imię” (Mal. 3:16).

Tego rodzaju ofiary dla Pana Boga – dziękczynienie, uwielbienie, radość, pokora, utrzymywanie społeczności i dobroczynność itp. – emanują z duchowej natury spłodzonej w nas przez Ducha Bożego. Dotyczą one stanu serca. To są rzeczy, które jesteśmy w stanie zrobić ze względu na nowe życie, jakie w nas tkwi, ze względu na odnowiony umysł, uwolniony od pochłaniającego skupiania się na sukcesach w naszym ziemskim życiu. To nie są ofiary z ziemskich rzeczy; to są ofiary z rzeczy duchowych, które są przyjemne dla naszego Pana Boga.

Apostoł Piotr odnosi się do nich w ten sposób: „Przystąpcie do niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny. I wy sami jako kamienie żywe budujecie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 Piotra 2:4-5).

Często można usłyszeć komentarz do tego fragmentu, że w wersecie 5. wyraz „duchowe”, znajdujący się przed słowem „ofiary”, jest wątpliwy; pogląd taki bazuje na braku tego wyrazu w greckim Manuskrypcie

Synaickim. Jednakże jest to jedyny manuskrypt, który wyraz ten pomija. Wszystkie inne, włączając w to wysoko ceniony Manuskrypt Watykański z 1209 roku, pochodzący z tego samego okresu historycznego, oraz Papirus 72 z III wieku, zawierają słowo „duchowe”. Ten fragment mówi zatem o duchowych ofiarach, które składamy Panu Bogu, żyjąc jako naśladowcy Pana Jezusa.

Pan Bóg szuka tych, którzy chwalą Go w duchu i w prawdzie (Jan 4:23-24). My czcimy Go w duchu przez naśladowanie Jego charakteru oraz charakteru Jego Syna, składając ofiary polegające na rozwoju tych cech w naszych sercach i pokazywanie ich w naszych czynach.

Jeżeli będziemy żyć w ten sposób, wyzbędziemy się rzeczy, które mają ziemską wartość. Będziemy rezygnować z ziemskich możliwości i awansów. Jednak wciąż „koszt”, jaki poniesiemy żyjąc w ten sposób, nie jest nawet odrobinę tak ważny dla Pana Boga, jak to, w jaki sposób pokażemy wzrost nowego życia spłodzonego w nas samych. Nasz Pan wyraził swoją opinię na ten temat, gdy wygłaszał swe kazanie na temat uczonych w Piśmie i faryzeuszy.

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać” (Mat. 23:23).

„Lecz biada wam, faryzeusze, że dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z każdego zienia, a pomijacie prawo i miłość Boga; a wszak należało i to czynić, i tamtego nie zaniechać” (Łuk. 11:42).

My zadowalamy naszego niebieskiego Ojca przez miłość do Niego i Jego Syna, okazywanie wiary w Jego plan i Jego rozwiązania oraz sprawiedliwe i miłosierne postępowanie wobec innych. Te rzeczy, według Pana Jezusa, są tym, „co ważniejsze”, to znaczą rzeczy, które Pan Bóg uznaje jako drogie ofiary. Gdy zastanawiamy się nad duchowymi ofiarami, jakimi jest dziękczynienie, uwielbienie, radość, pokora, dobroczynność i utrzymywanie społeczności, zauważamy, że one przede wszystkim emanują z naszego serca i są wyrażane przez nasze usta. Bądźmy więc bardzo uważni, w jaki sposób strzeżemy i kontrolujemy nasze serca i usta. Obyśmy składali nasze ofiary z taką ustawiczną modlitwą na naszych ustach: „Niech znajdą upodobanie słowa ust moich i myśli serca mego u ciebie, Panie, opoko moja i odkupicielu mój” (Psalm 19:15).

— Tom Gilbert —

Kontrola nad ciałem

Wszystkim, którzy jesteście w Rzymie, umiłowanym Boga, powołanym świętym: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa — Rzym. 1:7.

Nasz werset tematowy identyfikuje List do Rzymian jako napisany do świętych! Apostoł Paweł zdecydowanie zachęca braci, aby stali się żywymi ofiarami. „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (Rzym. 12:1). Jest to wezwanie skierowane do usprawiedliwionych wiernych, w przeciwnym razie nie mieliby oni nic do zaoferowania (R1585:3).

Przywilej ten jest dostępny dzięki „miłosierdziu Bożemu” i rozsądni święci powinni z niego skorzystać. To nie jest rozkaz – to wybór, ale bardzo rozsądny wybór. Jeśli poświęcenie było rozsądną służbą do wykonania dla Jezusa, to tym bardziej dla nas (R5423, R5422:3).

Apostoł Paweł mówi nam, że dla tych, którzy wybierają drogę poświęcenia (ofiary), Pan daje możliwość stania się współdziedzicami z Chrystusem. Duch Boży poświadcza wraz z naszym duchem i umysłem, że jesteśmy dziećmi Bożymi (Rzymian 8:16, 17). Jeśli uczestniczymy w cierpieniach Chrystusowych, będziemy dzielić Jego chwałę. Następne cztery rozdziały są dla nas. Czytajmy je powoli i zatrzymajmy się po każdym. Skoncentrujmy się na nich, aby sobie uświadomić, jakie odczucia w nas budzą.

„Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość” (2 Piotra 1:4). „A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. (...) a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił. Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” (Rzym. 8:28, 30, 31).

„Albowiem nieznacznym chwilowym ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne” (2 Kor. 4:17,18).

„Albowiem sądzę, że utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić” (Rzym. 8:18).

Czy czujemy się wzmocnieni i zachęcani tymi tekstami? Powinniśmy być! Ale wymagają one od nas cierpliwości. Rzym. 12:2 mówi: „A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe”. Transformacja wymaga czasu. Rozwijanie charakteru podobnego do Chrystusowego jest stopniowe. Zajmie nam całe życie.

Nowe stworzenie

„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor. 5:17). Od momentu powstania Nowego Stworzenia istnieje konflikt między starą a nową naturą. Każdy z nas ma w sobie wroga w postaci grzechu. „A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich” (Rzym. 7:23). Czy zdarza się nam, że robimy to, czego nie chcemy? Wtedy wiemy, o czym mówił św. Paweł. Możemy wówczas popaść w zniechęcenie. Nasze ciało jest słabe – ale niewystarczająco słabe, aby poddać się i podporządkować nowemu umysłowi. Tak więc nowy umysł walczy ze skłonnościami ciała.

Antidotum na zniechęcenie

To jest główny temat tego artykułu – unikanie zniechęcenia. Będziemy rozważać sposoby pomagania naszemu ciału, tak aby dłużej trwało w stanie zachęcenia do działania dla Pana i aby było zachętą dla innych. Rozważmy tę kwestię z dwóch punktów widzenia: (a) zachęcania samego siebie, (b) zachęcania innych. Oba dotyczą walki z naszym ciałem, determinując je, aby służyło i wspierało naszą nową wolę.

Zazwyczaj nie myślimy o ciele jako służącym Nowemu Stworzeniu. Bardziej prawdopodobne jest, że uważamy je za przeszkodę i ciężar, który musimy tolerować. Czy w ogóle możliwe jest, by ciało rzeczy-

wiecie pomogło osiągnąć cele Nowego Stworzenia? Pamiętajmy, że mamy odrzucić grzeszne uczynki ciała, a nie samo ciało. Ciało będzie z nami aż do dnia, w którym ukończymy nasz bieg (2 Kor. 5:4).

Pomyślmy o podnoszącym na duchu doświadczeniu, w którym odczuwaliśmy pełne wsparcie Pana w naszym życiu. Czy pamiętamy je wyraźnie? Okoliczności, szczegóły, uczucia i emocje? Myślenie o motywujących doświadczeniach z przeszłości może prowadzić do zachęcenia nas do aktywności dziś. Korzyści z pozytywnego doświadczenia mogą mieć trwały efekt.

Kiedy doświadczymy następnego błogosławieństwa lub kolejnej zachęty, zapiszmy szczegóły. Szczegóły służą dwóm ważnym rzeczom. Po pierwsze, zmuszają nas do dokładnego przemyślenia tego doświadczenia, wzmacniając je w naszym umyśle. Po drugie, pozwalają nam ponownie przeżyć uczucia, których doświadczyliśmy, gdy nasze ciało zostało podniesione na duchu i pojednało się z Panem.

Nasz umysł jest jak kielich, który jest zawsze pełny. Mamy wybór, jak go wypełnić. Zastanówmy się nad pięcioma metodami napełniania kielicha zachęcającymi, pozytywnymi myślami, które pomogą nam być zachętą dla siebie.

(1) Zwracajmy uwagę na małe, proste błogosławieństwa. Nie pozwólmy, aby powszednie błogosławieństwa pozostały niezauważone. Nasz bieg w większej części składa się z małych doświadczeń, a nie tych dużych. Następujące opowiadanie dobrze ilustruje tę zasadę. Ta popularna historia opowiada o rolniku, który miał konia i jednego syna. Pewnego dnia koń uciekł z zagrody na wzgórze. Sąsiad, widząc to, poszedł do farmera i oznajmił: „Twój koń uciekł. Co za pech”. Rolnik odrzekł: „Cóż, zobaczmy”. Następnej nocy koń wrócił do swojej zagrody, szukając karmy i prowadząc z sobą 12 dzikich ogierów. Sąsiad usłyszał dobrą wiadomość i zawołał: „Pięknie, teraz masz 13 koni. Co za szczęście!”. Rolnik na to: „Cóż, zobaczmy”. Później syn farmera, próbując ujarzmić jednego z ogierów, spadł z konia i złamał nogę. Sąsiad ze współczuciem skwitował: „Co za pech!”. Rolnik odpowiedział: „Zobaczmy”. Kilka dni potem ogłoszono wojnę i przedstawiciele armii przybyli do miasta, werbując sprawnych młodzieńców do obrony kraju, którzy nigdy więcej mieli nie powrócić do domu. Ale młody człowiek ocalał z powodu złamanej nogi.

Jeśli będziemy przyjmować tylko te błogosławieństwa, które nam odpowiadają, bardzo dużo stracimy. Przyjmujemy wszystkie błogosławieństwa, które na

nas przychodzą, a nie tylko te, o których myślimy, że powinniśmy je otrzymać. Nie przeoczmy rzeczy, które Bóg przewidział dla naszego rozwoju.

(2) Szukajmy błogosławieństwa w próbach. W języku chińskim słowo „kryzys” oznacza również „możliwość”. Pomyśl o następnej próbie jako o „możliwości rozwoju”. Czy Pan pozwolił, aby doświadczenie lub próba nas zniechęciły? Czy taki był Jego cel? Wykorzystajmy cel tego doświadczenia. To pomoże skupić się na większej ilości błogosławieństw, aby napełnić nasz „kielich ciała”.

(3) Porozmawiajmy sami ze sobą. Jakie myśli przychodzą nam do głowy, gdy jesteśmy sami? Używajmy rozmowy z samymi sobą, aby utrzymywać pozytywne, podnoszące na duchu myśli. Przypominajmy sobie obietnice Boże i stosujmy je do siebie. Pomyślmy o Bożym planie miłości dla ludzkości i pamiętajmy, że Boża miłość obejmuje także i nas. Nasze doświadczenia są dozwolone jako część naszej transformacji. Skoncentrujmy się na tym, co Bóg ma na myśli. Zastanówmy się, jaki Bóg ma cel. Powołał nas, abyśmy stali się częścią największego projektu w historii ludzkości.

(4) Twórzmy pozytywne doświadczenia wzrostu dla siebie i innych. Czy otrzymujemy nagrodę przed pracą? Nasz bieg nie jest na tym oparty. Pełny rozwój jest wynikiem wierności i uwielbienia Boga, ale uwielbienie nie jest wynikiem braku rozwoju.

Wcześniej wspomnieliśmy o słowach z 2 Listu Piotra 1:4. Wiersze 5-7 pokazują, że nasz bieg nie jest bierny. „I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością”. „Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczają do tego, abyście byli bezczynni i beзуżyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kto zaś ich nie ma, ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów. Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie” (wersety 8-11).

Podążajmy kroki, aby wpływać na swoje ciało i kontrolować je, przezwyciężyć jego słabość i współpracować z celami Nowego Stworzenia. Ten bieg wymaga staranności. „A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie” (Jak. 1:22).

(5) Nauczmy lub pokażmy innym swoje szczęście i zadowolenie ze swoich działań. „Dzieci, miłujmy nie słowem ani językiem, lecz czynem i prawdą” (1 Jana 3:18). Jaka jest siła przykładu? Wszyscy, którzy to czytają, chcieliby być bardziej podobni do naszego starszego brata. Czy nie dlatego studiujemy i staramy się być bardziej podobni do Chrystusa? Jego słowa są dla nas jak instrukcja. Dużo się także uczymy, koncentrując się na Jego zachowaniu. Słyszeliście pytanie: „Co Jezus by zrobił?”. Czyni Jezusa uczą nas, jak kształtować nasze zachowanie, abyśmy byli bardziej podobni do Niego. Jeśli stajemy się podobni do Niego, będziemy bardziej podobać się Ojcu Niebieskiemu.

Czy zachowanie naszego ciała może być pomocne dla innych braci? Zwróćmy uwagę na sposób, w jaki nasze działania będą odbierane przez innych. Musimy czuć się odpowiedzialni za nasz sposób interakcji. Kiedy inni widzą nasze ciało, niech nasze działania odzwierciedlają, że jesteśmy naśladowcami Chrystusa. Wasze działania mogą i powinny zachęcać waszych braci. Skoncentrujmy swoje ciało i nowy umysł na obietnicach i celach – nie na siłach przeciwnika.

Metody zachęcania innych

Pomocne są tutaj dwa słowa: rzeczywistość i percepcja. Nie zawsze są one tym samym. Rzeczywistość jest tym, czym naprawdę coś jest. Percepcja to pogląd lub opinia o tym, jakie coś jest. Zmienna polega na naszej zdolności do pojmowania lub interpretowania rzeczywistości.

Pięć osób może być świadkami wypadku. Ile wersji tego, co się stało, jest możliwych? Aż pięć. Ile możliwych wersji jest prawdą? Od pięciu do żadnej. Ile wersji uważa się za prawdziwe? Wszystkie! Ludzie wierzą w to, co uważają za prawdę.

To definiuje nowe pojęcie indywidualnej rzeczywistości, opartej na indywidualnej percepcji. Jest to ważna kwestia do zapamiętania, kiedy chcemy być zachętą dla innych. Musimy dostosowywać się do ich postrzegania, nie tylko naszego.

Oto pięć wskazówek, o których należy pamiętać w kontaktach z naszymi braćmi. Zachowania, które chcielibyśmy, aby inni pamiętali, mając do czynienia z nami. Pomyślmy o tym jak o prośbach innej osoby.

(1) Posłuchaj i zrozum mnie. To znaczy, bądź aktywnym słuchaczem. „Wzywam cię, bo wysłuchasz mię, Boże, nakłoń ku mnie ucha swego, wysłuchaj słowa mego!” (Ps. 17:6). Dawid wskazuje dwie ważne kwestie: potrzebę bycia wysłuchanym i zaufanie,

które okazuje zrozumienie. Jak długo byśmy z kimś rozmawiali, gdybyśmy wiedzieli, że patrzy na nas, ale nie słucha ani nie rozumie? Z drugiej strony, czy kiedykolwiek zdarzyło się nam zakończyć rozmowę z przekonaniem „To była dobra dyskusja”? Co sprawiło, że tak się stało? Zauważyliśmy, że druga osoba słucha. Okazała zainteresowanie, dostarczyła informacji zwrotnych i rozumiała. Czy nie o to chodzi w rozmowie?

„Synu mój, zwróć uwagę na moje słowa; nakłoń ucha do moich mów!” (Przyp. 4:20). Salomon zaprasza nas do słuchania, ponieważ to, co zostało powiedziane, jest ważne. Czy jest dla nas inaczej? Mówimy, ponieważ uważamy, że to, co mówimy, ma wartość i jest warte wysłuchania.

(2) Nawet jeśli się nie zgadzamy, proszę, nie sprawiaj, bym poczuł się źle. „Chodźcie więc, a będziemy się prawować – mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna” (Izaj. 1:18). Co nam to mówi? Czy to sugeruje kłótnię, dyktatorską, jednostronną dyskusję czy dwustronną wymianę zdań, w której uznaje się wartość drugiej strony, mimo że istnieje różnica zdań (grzechy są szkarłatem)?

Dopóki jesteśmy w ciele, będziemy spotykać się z różnicą zdań. Emocje, które może wywoływać brak porozumienia, to gniew, rozczarowanie, strach, wina, zaniepokojenie, upokorzenie, wstyd, niska samoocena, krytyka i hardość. Nie powinniśmy się dziwić, że wszystkie są negatywne. Bycie w błędzie jest zwykle kojarzone z negatywami. Większość uważa, że dobrze jest, gdy masz rację, a źle, gdy się mylisz.

Powyższe reakcje są przykładami poszukiwania winowajców. Priorytetem w takim przypadku jest skoncentrowanie się na tym, kto ma rację, a kto się myli. Jedynym celem jest mieć rację. W takim przypadku istnieje presja, aby upewnić się, że ktoś inny się myli. Takie podejście jest sprzeczne z kluczowym przykładem sposobu, w jaki Bóg traktuje niezgodę.

Jakie są zalety nieporozumienia? Jest okazja, aby okazać współczucie, znaleźć lepszy sposób, okazać przebaczenie, zaoferować wsparcie, ćwiczyć charakter w sobie i drugiej osobie, przyswoić lekcję, wzrastać, okazywać miłość innym i Bogu oraz naśladować przykład Jezusa. Są to zachowania oparte na rozwiązaniach, które podobają się Bogu.

Adam zgrzeszył, tworząc niezgodę. Odpowiedź Boga była oparta na rozwiązaniu. On zapewnił okup.

„Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor. 15:22). „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3:16).

Znalezienie rozwiązań, a nie sprawców, nie powoduje uniknięcia odpowiedzialności. Boskie rozwiązanie pokazało miłość, nie naruszając sprawiedliwości. W przypadku błędów, traktujmy je jako szansę. Na początku może to być trudne, ale stanowi część rozwiązania. Dzięki temu będziemy bardziej podobni do Boga.

3) Uznaj dobroć w ludzkości. „Jest to rzecz dobra i miła przed Bogiem, Zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tym. 2:3-4). Jaka Boża ocena ludzkości wynika z tego zapisu? Jak bardzo ją ceni?

„W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli” (1 Jana 4:9). „Umiłowani, jeżeli Bóg nas tak umiłował, i myśmy powinni nawzajem się miłować” (1 Jana 4:11). Jeśli Bóg tak kocha świat, co myśli o swoich świętych? Z pewnością „drogocenni są dla Pana” (Psalm 116:15).

(4) Rozpoznaj dobre intencje innych. Czy rezultaty zawsze są równe intencjom? Najwyraźniej nie. „Uchybienia – któż znać może? Ukryte błędy odpuść

mi!” (Psalm 19:12). Czy ktoś wpłynął na ciebie negatywnie lub sprawił, że źle się czułeś? W takim przypadku, czy uważasz, że pomocne byłoby wskazanie mu tego z krytyką, gniewem lub w poniżający sposób? Być może rozpoznaje swój błąd i czuje się źle, szczególnie jeśli negatywnie wpłynęło to na innych. Niech to nas uspokoi. Jeśli jest to wykonalne, poszukajmy rozwiązania, które wesprze poprawę w przyszłości.

(5) Mów prawdę ze współczuciem, szczerością i miłosierdziem. „Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą” (Mat. 7:2). Mądrze jest traktować innych tak, jak chcemy być traktowani.

Nie możemy przewidzieć wyników dyskusji. Ale nie ponosimy odpowiedzialności za reakcję drugiej osoby. Naszym obowiązkiem jest zaoferowanie komfortowej okazji do osiągnięcia większej świadomości, uświadomienia dobrych cech i zachowań oraz omawiania spraw ze współczuciem i szczerością. Czasami ton ma większe znaczenie niż treść. Prawda w dobroci jest odbierana inaczej niż prawda w gniewie. „Niech cię nie opuszcza łaska i prawda, zawiąż je sobie na szyi, wypisz je na tablicy swojego serca! Wtedy znajdziesz życzliwość i uznanie w oczach Boga i ludzi” (Przyp. 3:3,4).

— John Hummel —

„Wzywam was”

Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza — Rzym. 12:1.

Św. Paweł miłował braci. Ich zdrowie duchowe oraz powodzenie były dla niego bardzo ważne. Co za tym idzie, apostoł przy każdej okazji apelował do braci w przedmiocie rzeczy, które uważał za niezbędne do ich rozwoju jako „nowych stworzeń”. Przy takich sposobnościach „usilnie prosił” o nie braci.

Słowo przetłumaczone jako „wzywać” [jest to słowo użyte w tytułowym tekście z Rzym. 12:1; w języku polskim zostało ono oddane jako „proszę” (BG, BKW, BT), „wzywam” (BW), „zachęcam” (Przekład Dosłowny), „nawołuję” (BP), „upraszam” (Przekład Nowego Świata), przyp. tłum.] nie jest słowem, które się dziś często słyszy. Współczesnym jego zamiennikiem mogłoby być słowo „proszę”. Jednak „wzywam” doskonale pasuje do sytuacji, kiedy chcemy powiedzieć coś ważnego i bliskiego naszemu sercu. Wyraża ono apel naszych dusz skierowany do tych, których darzymy głębokim uczuciem.

Celem naszych rozważań jest zwrócenie uwagi na to słowo jako punkt wyjścia do ustalenia, co takiego ważnego i bliskiego ich sercom apostołowie i nauczyciele pierwszego stulecia chcieli przekazać pozostałym braciom. Pożytek, jaki możemy z tego odnieść, jest dla nas oczywisty. Chcielibyśmy skupić się na aspektach niezwykle ważnych z punktu widzenia naszego poświęcenia. Kiedykolwiek używają oni tego wyrażenia, oznacza to, że mówią o rzeczach ważnych.

1) Zachęta do poświęcenia

Apostoł podkreśla w ten sposób wagę rozpoznania naszego powołania, Przymierza przy Ofierze i służby, a także „postępowania, jak przystoi”.

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (Rzym. 12:1). Ważną myślą w tym wersecie jest osobista ofiara w służbie Panu Bogu. Św. Paweł apeluje do braci, aby podjęli decyzję o poświęceniu oraz by zawarli Przymierze z Panem Bogiem przez Chrystusa, w celu przedstawienia siebie jako żywej ofiary.

„Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszel-

ką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju” (Efez. 4:1-3). „Przystojne postępowanie” jest wymogiem połączenia z Chrystusem w niebiańskiej chwale.

Apostoł znał zarówno cenę, jak i błogosławieństwa wynikające z życia poświęconego Panu Bogu i nie wzdragał się przed zostawieniem wzoru oraz zachęceniem innych, aby go naśladowali.

2) Modlitwa za braćmi, a w szczególności za tymi, którzy są aktywni w służbie Bożej

„Proszę was tedy, bracia, przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i przez miłość Ducha, abyście współ ze mną walczyli w modlitwach, zanoszonych za mnie do Boga” (Rzym. 15:30).

„Módlcie się za nas; jesteśmy bowiem przekonani, że mamy czyste sumienie, gdyż chcemy we wszystkim dobrze postępować. A proszę tym usilniej, abyście to uczynili, żeby mi było dane co rychlej wrócić do was. A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was wyposaży we wszystko dobre, abyście spełnili wolę jego, sprawując w nas to, co miłe jest w oczach jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen. A proszę was, bracia, przyjmijcie to słowo napomnienia; bom krótko do was napisał” (Hebr. 13:18-22).

Niewiele rzeczy jest ważniejszych dla naszego duchowego życia od modlitwy. Modlitwa odbywa się na niewidzialnym poziomie, dlatego też jest ona sprawą wiary. Polega to na tym, że wierzymy w moc modlitwy i wykonujemy ją. Przy całym ciężarze, jaki apostoł Paweł dobrowolnie nosił w związku ze służbą na rzecz Kościoła, odczuwał on wspaniałą otuchę i siłę płynącą ze świadomości wszystkich modlitw, jakie bracia za niego zanosili. Zauważył, że ich zainteresowanie jego duchową pracą może przynieść im wiele szczególnych błogosławieństw. Biorąc sobie do serca troskę św. Pawła, powinniśmy dokładnie rozważyć

stan naszego życia modlitewnego, a w szczególności to, czy wyrażamy w nich zainteresowanie dla braci. Pan uważa je za wskaźnik naszego zainteresowania Jego sprawami. Poniżej znajduje się krótka lista pytań, które możemy zadać sami sobie:

- a) czy wiemy, co dzieje się w Ciele Chrystusowym?
- b) czy wiemy, kto jest aktywny w głoszeniu Ewangelii?
- c) czy wiemy, z czym borykają się nasi bracia starsi w ramach swej pracy z ludem Bożym?
- d) czy mamy jakieś pomysły na rozpowszechnianie Ewangelii?

Nie mamy obecnie apostołów, którzy pracowaliby dla naszej korzyści, ale mamy wielu braci, którzy wykonują taką samą pracę pasterską jak czynił to św. Paweł. Odnosi się to do starszych i nauczycieli, ale też do wszystkich braci i siostr, którzy prowadzą trudną służbę pomagania i wspierania innych członków naszej duchowej rodziny. Powinniśmy modlić się za tych, którzy są odpowiedzialni za nasze życie i wykonują pracę dla naszej korzyści. Grzechem byłoby niemożenie się jedni za drugimi (1 Sam. 12:23).

„A prosimy was, bracia, abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują wśród was, są przełożonymi waszymi w Panu i napominają was; szanujcie ich i miłujcie jak najgoręcej dla ich pracy. Zachowujcie pokój między sobą” (1 Tes. 5:12,13). Podczas całego Wieku Ewangelii byli tacy, którzy przykładali się intensywnie do dbania o wiernych i opiekowali się Kościołem. Apostoł chce, abyśmy rozpoznali tych, którzy tak ciężko pracują, i poważali ich za ich miłość.

3) Zachowanie jedności w Ciele Chrystusowym poprzez więzy miłości

„A proszę was, bracia, w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli jednomyślni i aby nie było między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania” (1 Kor. 1:10).

Wśród braci w Koryncie wystąpiły braki w jedności i podziały. Zaczęli myśleć cielesnie, zamiast duchowo. W wyniku tego ich rozwój w Chrystusie zaczął się opóźniać. Św. Paweł usilnie prosił tych drogich braci, aby ponownie się zjednoczyli. Jego celem było nakłonienie ich do podjęcia starań o zespolenie „jednością myśli i jednością zdania”. Jak dziś możemy zastosować to napomnienie? Zadajmy sobie kilka pytań i niech każdy sam na nie odpowie.

a) czy patrząc na braci, widzimy członków Ciała Chrystusowego? Jeśli będziemy mieć to podejsię w pamięci, wpłynie to na nasz sposób postępowania względem braci oraz na to, jaką służbę będziemy chcieli dla nich wykonać.

b) co powinno być zrobione w obliczu wpływów powodujących podziały? Odpowiedź jest prosta – przeciwstawmy się takim siłom w duchu Prawdy i miłości.

„Upominam Ewodię i upominam Syntychę, aby były jednomyślne w Panu. Proszę także i ciebie, wier-ny mój towarzyszu, zajmij się nimi, wszak one dla ewangelii razem ze mną walczyły wspólnie z Klemensem i z innymi współpracownikami moimi, których imiona są w księdze żywota” (Filip. 4:2,3).

Te dwie drogie siostry miały problem ze sobą nawzajem. Nie mamy wspomniane, co to był za problem, jednak było konieczne, aby rozwiązać go w duchu miłości, który obowiązuje członków Ciała Chrystusowego. Apostoł zachęca do tego, wspominając ich oddanie dla Ewangelii i ich ciężką pracę, wykonywaną razem z nim.

Jaka powinna być nasza reakcja, gdy zauważymy wrogość między braćmi? Powinna być taka, jak św. Pawła – głębokie pragnienie, by zjednoczyć ich w miłości. „Błogosławieni pokój czyniący” (Mat. 5:9). Nie możemy nie docenić wagi jedności w Ciele!

„A teraz proszę cię, pani, abyśmy wzajemnie się miłowali, a nie podaję ci tego, jako nowego przykazania, lecz jako przykazanie, które mieliśmy od samego początku” (2 Jana 5). Tak jak kiedyś czynił to Pan Jezus, również apostołowie często usilnie proszą nas, abyśmy się miłowali. Św. Jan przypomina tutaj czytelnikowi, że przykazanie miłości nie jest nowe. Było ono wymagane od początku.

„A proszę was, bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich” (Rzym. 16:17). Jest to ważne przypomnienie, że zachowanie powodujące podziały nie może być tolerowane. Nasza miłość do innych członków Ciała Chrystusowego może powstrzymać nas przed mówieniem wtedy, kiedy konieczne jest powiedzenie czegoś. Apostoł Paweł wskazuje, że jedność w Ciele Chrystusowym jest niezbędna. Zakłócenie tej jedności okazuje się bolesne dla braci. Wskazanie tych, którzy powodują podziały, jest aktem miłości, a nie nienawiści. Zaprzestanie lub ograniczenie bliskiej i życzliwej społeczności z tymi, którzy czynią podziały, daje większą świadomość błogosławieństw wspólnej spo-

łeczności i przyprowadza ich z powrotem do jedności z Ciałem Chrystusa.

„Dlatego proszę was, abyście postanowili okazać mu miłość” (2 Kor. 2:8). Ta osoba, o której wspomina św. Paweł, prosząc braci, aby potwierdzili wobec niej swoją miłość do niej, to ta sama postać, która była opisana w jego pierwszym liście jako ktoś, kto dopuścił się bardzo niemoralnego czynu. Człowiek ten został z tego powodu pozbawiony członkostwa w Zborze; jednak potem pokutował i należało go ponownie przyjąć w pełni miłości.

„A o miłości braterskiej nie potrzeba wam pisać, bo jesteście sami przez Boga pouczeni, że należy się nawzajem miłować; to zresztą czynicie względem wszystkich braci w całej Macedonii. My zaś napominamy was, bracia, żebyście tym bardziej obfitowali” (1 Tes. 4:9,10). Nasza miłość musi być żywa, ciągle starająca się być czynną w społeczności świętych. Św. Jakub pisze, że wiara bez uczynków jest martwa. To samo można powiedzieć o miłości!

„Jednak dla miłości raczej proszę, ja, Paweł, który jestem rzecznikiem, a teraz i więźniem Jezusa Chrystusa, proszę cię za synem moim, Onezymem, którego urodziłem w więzieniu, który niegdyś nie był dla ciebie użyteczny, ale teraz jest dla ciebie i dla mnie bardzo użyteczny” (Fil. 9-11). Posiadanie głębokiej miłości oznacza, że przychodzimy z pomocą każdemu bratu lub siostrze, którzy jej potrzebują; tak jak Paweł zrobił to w stosunku do Onezyma. Jeśli widzimy braci, którzy potrzebują pomocy, w szczególności jeśli są niesprawiedliwie traktowani, powinniśmy im pomóc. Na tym świecie mamy niewielu obrońców. W naszej społeczności powinno być inaczej.

4) Uległość i współpraca z tymi, którzy są aktywni w służbie Bożej

„A proszę was, bracia: wiecie, że domownicy Stefana byli pierwszymi wyznawcami w Achai i że poświęcili się służbie dla świętych; proszę, abyście i wy się poddali takim ludziom i każdemu, kto współdziała i pracuje” (1 Kor. 16:15,16).

Dla upadłego ciała nie jest naturalne, aby podporządkować się innemu. Niemniej jednak św. Paweł usilnie prosi braci, aby to czynili i wypełniali zalecenia tych, którzy są zaangażowani w służbie świętym. Biblia Króla Jakuba używa tutaj słowa „uzależnili się” [ang. „addicted” – przyp. tłum.]. W dzisiejszych czasach, pełnych zepsucia, słowo to jest używane w kon-

tekście rzeczy nieprzyzwoitych. Jednakże w tym przypadku bracia byli „uzależnieni” od służby braciom. Możemy okazywać poddaństwo tym, po których widać ich trwanie w poświęceniu oraz wynikającą z tego służbę dla Kościoła. Jest to dobre z dwóch powodów. Po pierwsze: jasno wynika z ich głębokiego poświęcenia, że Pan Bóg działa silnie w nich oraz przez nich. Możemy z tego skorzystać poprzez uległość wobec nich. Po drugie: poprzez podporządkowanie się im, możemy uczestniczyć i przyczyniać się do Pracy Pańskiej.

„Proszę was, bracia, bądźcie tacy, jak ja, gdyż i ja jestem taki, jak wy. W niczym mnie nie skrzywdziliście; wiecie przecież, że z powodu choroby ciała zwiastowałem wam za pierwszym razem ewangelię. I chociaż stan mój cielesny wystawił was na próbę, to jednak nie wzgardziliście mną ani nie plunęliście na mnie, ale mnie przyjęliście jak anioła Bożego, jak Chrystusa Jezusa. Cóż się tedy stało z tą waszą szczęśliwością? Albowiem daję wam świadectwo, że gdyby to było możliwe, wyłupilibyście sobie oczy i mnie je oddali. Czy stałem się nieprzyjacielem waszym dlatego, że wam prawdę mówię?” (Gal. 4:12-16).

Św. Paweł zaobserwował tutaj głębię ich miłości, oddania i służby dla niego. Wiedząc, że apostoł miał problem ze wzrokiem, z chęcią wyłupiliby swoje własne oczy dla niego! Taki poziom poddania i współdziałania jest przyjemny Panu Bogu, a dla nas jest przykładem.

„Proszę was tedy, bądźcie naśladowcami moimi” (1 Kor. 4:16). Interesujące jest to, że apostoł „prosi” nas, abyśmy go naśladowali. Na innym miejscu mówi: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa”. W Kościele było wielu wybitnych chrześcijan, którzy zostawili żywy i wspaniały przykład życia w Chrystusie. Trudno ich nie naśladować, jeśli również postępujemy śladami stóp Pana Jezusa (1 Tes. 3:7-9).

5) Docenienie czułego Boskiego kierownictwa, łaski i opieki

„Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem. On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą” (2 Kor. 5:20,21). Żyjemy w niewdzięcznym i nieczułym świecie, a to może nas zniechęcać. Nie możemy pozwolić, aby te negatywne czynniki przesłoniły nam nadzwyczajne

starania, jakie podjął Pan Bóg, aby przyprowadzić nas do sprawiedliwości i samego siebie.

„A jako współpracownicy napominamy was, abyście nadaremnie łaski Bożej nie przyjmowali” (2 Kor. 6:1). Łaska Boża objawia się na wiele sposobów, ale naczelnym jej przejawem jest sprawiedliwość, znana też jako usprawiedliwienie. Ten werset uczy nas, że możemy otrzymać wspaniałe błogosławieństwa od naszego Niebiańskiego Ojca, lecz jeśli nie będziemy poruszać się w kierunku, który wskazuje ta łaska, będą one na próżno. Będziemy zasmucać ducha świętego (Efez. 4:30).

6) Rozpoznanie duchowej walki, w której bierzemy udział, i potrzeby chodzenia w świętości

„A ja sam, Paweł, napominam was przez cichość i łagodność Chrystusową, ja, który, gdy jestem u was osobiście, rzekomo jestem pokorny, a gdy daleko, jestem ponoć śmiały wobec was; proszę was tedy, abym po przybyciu do was nie musiał okazywać tej stanowczej śmiałości, z jaką zamierzam ostro wystąpić przeciwko niektórym, pomawiającym nas o to, że prowadzimy cielesny sposób życia. Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami. Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, gotowi do karania wszelkiego nieposłuszeństwa, gdy posłuszeństwo wasze będzie całkowite” (2 Kor. 10:1-6).

Bierzemy udział w walce! Tak jak walka zbrojna wymaga specjalnego przygotowania i treningu, tak i my musimy prowadzić odpowiednie życie; nie bez troskie, lecz ze świadomością i determinacją żołnierzy. Przeciwnik nie osłabnie i będzie wciąż szukał naszych słabości oraz zachęcał do kompromisu. Możemy zwyciężyć tylko dzięki niestrudzonej czujności i niezmienniej stanowczości. Jeśli zaprzestaniemy naszej obrony, może się nagle okazać, że znajdziemy się w niebezpieczeństwie.

Św. Paweł określa naszą walkę jako walkę duchową. Polem bitwy w tej walce jest nasz umysł. Wpływy zła z tego świata doświadczają nas pod względem zasad sprawiedliwości, świętości i czystości. Rozważmy kilka stwierdzeń, które uznaje świat, a które diametralnie różnią się od zasad Bożych:

- a) homoseksualizm jest legalnym, alternatywnym stylem życia, a inne zdanie na ten temat jest objawem nienawiści.
- b) aborcja „na żądanie” jest po prostu wyrazem prawa kobiety do sprawowania kontroli nad własnym ciałem.
- c) jeśli w małżeństwie się nie układa i powoduje ono niezadowolenie, para powinna mieć prawo do rozwiązania tego związku i znalezienia sobie innych partnerów, którzy dadzą im prawdziwe szczęście.
- d) pozamałżeńskie związki seksualne są tylko podążaniem za naturalnymi skłonnościami, a nie czymś, co powinno nas martwić.
- e) pijaństwo jest niczym więcej jak sposobem rozładowania emocji.
- f) rekreacyjne zażywanie marihuany powinno być sprawą każdego indywidualnie i nie dotyczy nikogo innego.
- g) człowiek nie jest niczym innym jak tylko wysoko rozwiniętym zwierzęciem i powinien mieć możliwość ustalania własnych standardów zachowań, jakie tylko chce, jeśli tylko nie dotyczy to innych osób.
- h) Bóg to przestarzała idea, którą wykształceni ludzie powinni porzucić.

Te poglądy ośwładnęły naszym światem. Jeśli nie będziemy ostrożni, mogą one wkraść się również i do naszego sposobu myślenia. Zwalczamy te duchowe ataki poprzez ciągłe oddanie Panu Bogu oraz badanie Jego Słowa. „Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy” (1 Piotra 2:11). Jest to kolejne odniesienie do naszej walki. Zauważmy, że po raz kolejny apostoł zwraca uwagę, że ta duchowa walka dotyczy naszego umysłu; w tym przypadku jest to walka przeciwko cielesnym pożądliwościom.

„A poza tym, bracia, prosimy was i napominamy w Panu Jezusie, abyście stosownie do otrzymanego od nas pouczenia, jak macie postępować i podobać się Bogu, jak zresztą postępujecie, abyście tym bardziej obfitowali” (1 Tes. 4:1). Reprezentujemy na ziemi Pana Jezusa i jesteśmy „widowiskiem” dla ludzi oraz aniołów. Stąd też nasze codzienne postępowanie powinno być tak kierowane, aby było przyjemne Panu Bogu w słowach, czynach i myślach. Jeśli jesteśmy oddani naszym ślubom poświęcenia, powinniśmy kierować na to całą naszą uwagę.

7) Ugruntowanie doktrynalne

„Co się zaś tyczy przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z nim, prosimy was, bracia, abyście nie tak szybko dali się zbałamucić i nastraszyć, czy to przez jakieś wyrocznie, czy przez mowę, czy przez list, rzekomo przez nas pisany, jakoby już nastał dzień Pański” (2 Tes. 2:1,2). Nadzieja Królestwa Bożego od początku Wieku Ewangelii była źródłem radości i podekscytowania Ludu Bożego. W dniach, kiedy żył św. Paweł, pragnienie tego Królestwa wyprzedzało jego rzeczywiste ustanowienie w przyszłości. Dla niektórych było to powodem błędnych oczekiwań i rozczarowania. Apostoł nie zniechę-

cał braci poprzez mówienie im, że Królestwo nie jest jeszcze na wyciągnięcie ręki. Przywracał ich do rzeczywistości Boskiego planu, w którym jeszcze wiele miało się wypełnić.

Obecnie Boże Królestwo jest na wyciągnięcie ręki, gdyż żyjemy w czasie obecności Pana Jezusa. Jednak w tych dniach ostatecznych jest wiele drobnych szczegółów, które jeszcze muszą się wypełnić. Zatem my też musimy być cierpliwi, nie pozwalając naszym rękom być bezczynnymi w pracy dla Ewangelii, ani nie wyprzedzając tego, co Pan Bóg przeznaczył każdemu z nas do wykonania.

— David Stein —

Ślub nazyreatu

Jeżeli mężczyzna lub kobieta złoży szczególny ślub, ślub nazyreatu, aby się poświęcić Panu, To niech powstrzyma się od wina i napoju odurzającego. (...) brzytwa nie przejdzie po jego głowie. (...) będzie poświęcony. Pozwoli swobodnie rósć włosom na swojej głowie — 4 Mojż. 6:2-3,5.

Slub nazyrejski, opisany w 4 Mojż. 6, był ślubem składanym na miesiąc, rok lub na całe życie. Jest to piękna ilustracja przedstawiająca poświęcone życie. Pismo Święte mówi nam o trzech mężach, którzy byli nazyrejczykami do końca swojego życia: o Samsonie, Samuelu i Janie Chrzcicielu.

4 Mojż. 6:2 – „Przemów do synów izraelskich i powiedz im: Jeżeli mężczyzna lub kobieta złoży szczególny ślub, ślub nazyreatu, aby się poświęcić Panu”.

Słowo „jeżeli” przedstawia jeden z warunków koniecznych do poświęcenia się. Oznacza, że ślub poświęcenia nie był obowiązkowy. Był on całkowicie dobrowolny. Tak samo powinno być z nami. Nasze poświęcenie musi być dobrowolne, a naszą istotę ma przenikać radosna gotowość, abyśmy chcieli w pełni oddać swoje życie w służbie Bogu.

Oddzielcie się dla Boga

Hebrajskie słowo oznaczające nazyrejczyka brzmi „nazir”. Dosłownie oznacza ono „odłączyć”, „odłączenie się” lub „poświęcenie”, „oddzielenie się” w świętym celu.

4 Mojż. 6:3 – „To niech powstrzyma się od wina i napoju odurzającego. Nie będzie pił octu winnego i octu z napoju odurzającego, nie będzie pił żadnego soku z winogron i nie będzie jadł winogron ani świeżych, ani suszonych”.

Nazyrejczyk nie mógł jeść niczego przygotowanego z winogron. Wino ma kilka znaczeń symbolicznych. Tutaj przedstawia ziemskie lub światowe przyjemności, pochodzące z radości, którą przynosi wino. Poza tym wino osłabia zmysły. W ten sposób odpowiednio symbolizuje ziemskie przyjemności, które tak łatwo mogą przyćmić nasze zmysły i odwrócić uwagę od naszego celu. Nasze życie powinno być wyrzeczeniem się samego siebie, powstrzymaniem się od ziemskich przyjemności, które w jakikolwiek sposób mogłyby zakłócić naszą niebiańską perspektywę, naszą bliskość Panu i naszą służbę Bogu. Czasami nasze upadłe ciało może trochę nas tłumaczyć słowami: „Och, jaka krzywda by się stała, gdybyśmy skorzystali z tej ziemskiej rzeczy?

To tak naprawdę nie jest wcale grzeszne. Wszyscy potrzebujemy pewnego odprężenia”.

Jest wiele dobrych, wspaniałych rzeczy w tym życiu, które same z siebie nie są grzeszne. Musimy jednak ocenić ich ogólny wpływ na naszą duchowość. Czy przybliżają nas one do Boga, czy też wywierają rozpraszający i osłabiający wpływ na nasze życie duchowe?

Musimy unikać wszystkich rzeczy, które by nas odciągały na bok. Nazyrejczyk nie tylko nie pijał wina, ale nawet nie jadł „świeżych winogron” ani nawet suszonych. Nazyrejczykom nie wolno było nawet spożywać rodzynek. Rodzynek! Jaką szkodę mogłoby komuś wyrządzić jedzenie rodzynek?

Tutaj widzimy lekcję, że musimy być gotowi do unikania nie tylko samego wina, ale tego, co nam o nim przypomina i może stać się pokusą; małego „winogrona” czy suchej „rodzynki”. Jak najmniejszy grzech otwiera drogę dla tych większych, tak i my musimy czuwać, aby uniknąć jakiegokolwiek ziemskiego środowiska lub przyjemności pociągających nas do zakazanych rzeczy, odciągających nas od życia w ofierze i wyrzeczeniu się siebie.

Żyjemy w czasach wielkiego doczesnego dobrobytu. Większość ludzi może sobie pozwolić na coraz więcej dobrych rzeczy w życiu. Być może są to rzeczy, bez których Nowemu Stworzeniu byłoby łatwiej. Ziemski dobrobyt może łatwo doprowadzić do zaniechania życia w ofierze. Możemy czuć, że jeśli nie możemy sobie na coś pozwolić, to jest to zaparcie się samego siebie. Ale czyżby? Uważamy, że nie! Tylko wtedy, gdy możemy sobie na coś pozwolić, ale podejmujemy świadomą decyzję, aby sobie tego odmówić, wtedy jest to ofiarne zaparcie się samego siebie.

Na tym jednak nie koniec. Dotyczy to także tych rzeczy, które w najmniejszym stopniu mogłyby nas dalej kusić. Zwróćmy uwagę na werset czwarty. Nazyrejczyk nie tylko powstrzymywał się od wina, świeżych winogron czy rodzynek, ale także „przez cały czas swojego nazyreatu nie będzie jadł niczego, co się zbiera z winnego krzewu, poczynawszy od niedojrzałych winogron aż do wytłoczyn”. Nazyrejczyk nie miał jeść

niczego, co w najmniejszym stopniu powstało z małych pestek winogron, ich skórki lub winorośli.

Nasz Ojciec chciał przekazać nam lekcję, aby unikać pokus, być odłączonym od ziemskich przyjemności i cielesnej satysfakcji. Nawet nasion! Nie tylko my sami mamy unikać pozornie nieistotnych doczesnych przyjemności, ale także musimy unikać nawet tych „ziaren”, które mogłyby do nich doprowadzić.

Od czasu do czasu możemy pomyśleć lub usłyszeć: „Gdybym nie był w Prawdzie, mógłbym naprawdę cieszyć się tym sportem, domem, ubraniem, pracą” lub czymkolwiek by to nie było. Omawiana nazyrejska lekcja przysięgi jest taka, że musimy starać się unikać tych myśli-ziarenek, które mogą prowadzić do tego, że będziemy patrzeć wstecz, bo jeśli nie będziemy ostrożni, to te nasiona mogą zaowocować działaniem. Obyśmy starali się unikać nawet tych nasion, które pochodzą z krzewu winnego; wszystkiego, co może przyćmić naszą niebiańską perspektywę.

Włosy nie miały być nigdy obcięte

4 Mojż. 6:5 – „Przez cały czas jego ślubu nazyreatu brzytwa nie przejdzie po jego głowie. Dopóki nie wypełnią się dni, na które poświęcił się Panu, będzie poświęcony. Pozwoli swobodnie rósć włosom na swojej głowie”.

Nieobcinane, stale rosnące włosy nazyrejczyka były widocznym wyznaniem, że on rzeczywiście różni się od innych. Stanowiło to ilustrację tego, jak całkowite i pełne poświęcenie objawia się innym przez owoc Ducha Świętego przejawiający się we wszystkich aspektach życia. Ponadto, nieobcięte włosy były symbolem, że nazyrejczyk całkowicie poddał się, aby podążać za wolą Bożą, a nie swoją własną.

Tak samo jest z nami. Nasze poświęcenie nie ma być tajne, znane tylko sobie i Bogu, albo może takie jak mnichów w klasztorze, którzy izolują się od innych. Przeciwnie, jak flaga jest umieszczona wysoko na maszcie statku pokazując wszystkim, do jakiego kraju on należy, tak życie nazyrejczyka – nasze życie – ma ukazywać Ducha Bożego wszystkim, których spotykamy.

Musimy zadać sobie pytania: Czy nasz wzorzec znajduje się wysoko, czy nasze życie jest podobne do Jezusa, który przyszedł nie po to, aby mu służyli, ale aby służyć innym? Czy wszyscy ci, których spotykamy, choćby tylko na krótko, opuszczają nasze towarzystwo choć trochę ubłogosławieni, odświeżeni, podniesieni? Czy oni wiedzą, że przebywali z nazyrejczykiem?

Czy nasz przykład jest podobny do tego, który jest wspomniany w komentarzu Manny z 8 stycznia? „Wybrany Kościół Chrystusowy powinien być najbardziej ułożony, najsztudniejszy, najbardziej uprzejmy, najszlachetniejszy, najżyczliwszy spośród wszystkich ludzi”.

W Mat. 5:14-16 zostały zapisane słowa Jezusa: „Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. (...) Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. Obyśmy tak żyli, aby inni wiedzieli, że chodzimy z Bogiem.

Nie zbliżać się do martwego ciała

4 Mojż. 6:6-8 – „Przez cały czas, na jaki poświęcił się Panu, nie będzie przystępował do zmarłego. Nie będzie się zanieczyszczał nawet przy swoim zmarłym ojcu, matce, bracie i siostrze swojej, gdyż na jego głowie jest znak poświęcenia się swojemu Bogu. Przez cały czas swojego nazyreatu jest poświęcony Panu”.

Ponieważ nazyrejczyk był poświęcony i święty dla Boga, nie mógł zbliżać się do zmarłej osoby, nawet jeśli była to jego własna matka, ojciec, brat lub siostra. Śmierć jest wynikiem grzechu pierworodnego. Wniosek z tego wypływający jest zatem taki, że człowiek poświęcony musi zachować czystość i świętość, unikając kontaktu ze wszystkim, co jest grzeszne w naturze. Żyjemy w świecie pełnym grzechu, lecz musimy być od niego odłączeni, nie będąc jego częścią.

W ślubie nazyrejskim było rozsądnym, aby unikać kontaktu ze śmiercią. Ale dlaczego posuwa się on do skrajności, zaznaczając, że nazyrejczyk nie mógł nawet zbliżyć się do najbliższego zmarłego krewnego – własnego ojca, matki, brata czy siostry?

Lekcja zdaje się być taka, że musimy unikać wszelkiego kontaktu z czymkolwiek, co by nas odciągało od Pana lub skłaniało do grzechu. Nie oznacza to, że mamy nie kochać własnych rodzin. Oznacza to raczej, że musimy unikać nawet tego, jeśli zauważymy, że którykolwiek z tych związków odciąga nas od Boga.

Unikanie świata, bycie odrębnym, w praktyce nie jest rzeczą łatwą. Wszyscy z natury pragniemy cieszyć się aprobatą innych. Chcemy, by dobrze o nas myślano. Jeśli nie będziemy więc ostrożni, możemy znaleźć się na poziomie świata, szukając jego aprobaty. Jest rzeczą łatwą dla ciała, aby chcieć się dostosować i nie być innym, ale podczas gdy to robimy, naprawdę dotykamy rzeczy nieczystych, kłaniamy się im, akceptujemy

światowe zwyczaje, jego zasady, jego język, jego style i ubiór, jego fryzury, jego muzykę, a to wszystko dlatego, że możemy obawiać się być postrzegani jako nieco osobliwi, jeśli tego nie zrobimy.

Może to być trudne dla młodszych braci. Świat wywiera nieustanną presję, aby podążać za tłumem – nie wyróżniać się od innych. Czy możemy zapamiętać tę lekcję płynącą z zachowania nazyrejczyków?

Jest to szczególnie prawdziwe w odniesieniu do naszej doczesnej pracy zarobkowej. Możemy powiedzieć: „Muszę trochę podążać za światem, żeby utrzymać swoją pracę”. Czyżby? Słyszymy słowa św. Pawła z 2 Kor. 6:17: „Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was”.

Przepis dotyczący przypadkowego zetknięcia się ze zmarłym

Bóg uczynił zabezpieczenie na wypadek niespodziewanej styczności ze zmarłym. Wersety 9-12: „Jeśliby jednak ktoś nagle zmarł przy nim i przez to zanieczyściłby jego poświęconą głowę, to ogoli swoją głowę w dniu swego oczyszczenia. Ogoli ją siódmego dnia, a dnia ósmego przyniesie do kapłana dwie synogarlice lub dwa gołąbki, do wejścia do Namiotu Zgromadzenia. Kapłan złoży jedno na ofiarę za grzech, a drugie na ofiarę całopalną i dokona za niego przebłagania za to, że zgrzeszył przez zetknięcie się ze zmarłym, i tego samego dnia poświęci na nowo jego głowę”.

Po co ten szczególny przepis? Wygląda na to, że chodzi tu o przypadek, z którym niewiele wspólnego ma osoba ślubująca. Nagle w jej obecności inny człowiek umiera. Jest to wydarzenie przypadkowe, pozostające poza jej kontrolą.

Ta lekcja odnosi się do grzechów wynikających ze słabości, które uznaliśmy za pokonane. Możemy dzielnie kroczyć w naszym chrześcijańskim marszu, ale nieoczekiwanie ta słabość nas pokonuje. Pokusa dana nam przez Szatana zaskakuje nas i w chwili słabości chwiejemy się. Musimy wystrzegać się tych rzeczy, sytuacji lub środowisk, które pobudzają w nas słabość. Skutek jednej grzesznej myśli, grzesznego spojrzenia lub jednego grzesznego słowa wystarczy, by przerwać tę wewnętrzną społeczność, którą mamy z naszym Ojcem. Możemy stracić poczucie Jego obecności, Jego miłość, Jego troskę, Jego opatrność.

Co powinniśmy zrobić, gdy to się stanie? Bóg zna nasze możliwości. On przygotował dla nas środki za-

radcze. Omawiany typ pokazuje, że musimy natychmiast przyjść do Ojca i prosić Go o przebaczenie za to, co zrobiliśmy. Musimy odnieść nasze serca do udzielonej tu lekcji składania ofiary za grzech i ofiary całopalnej. Musimy skorzystać z zasługi ofiary Chrystusowej. Otrzymaliśmy zapewnienie, że jeżeli wyznajemy nasze grzechy Bogu, On przebaczy nam, przykryje nas, spojrzy na nas z perspektywy szaty sprawiedliwości Chrystusowej.

Oczyszczenie nazyrejczyka, który miał kontakt ze śmiercią, miało trwać siedem dni, a siódmego dnia miał ogolić włosy. Siedem dni może oznaczać doskonałą lub zupełną postawę skruchy.

Po siedmiu dniach oczyszczenia i usunięciu włosów, w ósmym dniu składano ofiary. Dlaczego ósmego dnia? Ósmy dzień jest również pierwszym dniem tygodnia. W Nowym Testamencie w pierwszym dniu tygodnia Jezus został wskrzeszony. Tak więc ósmy dzień może tutaj przedstawiać zmartwychwstałe życie, nowy początek, odnowioną determinację, by prowadzić życie z większą ostrożnością.

Werset 12 zwraca naszą uwagę na podobną lekcję. Z powodu przypadkowego kontaktu ze śmiercią „poprzedni czas przepadnie, gdyż jego nazyreat został zanieczyszczony”. Ślub nazyrejski może być złożony na okres miesiąca, roku lub na całe życie. Zakładając, że ślub był uczyniony na miesiąc, jeśli człowiek zgrzeszył ostatniego dnia przed końcem miesiąca, mógł odnowić swój ślub i zacząć od nowa. Podobnie z nami – musimy powstać na nowo. Musimy błagać Ojca o przebaczenie przez zasługę naszego Pana i nadal dążyć do wypełnienia naszego ślubu w śmierci.

Wypełnienie ziemskiego ślubu nazyrejczyka

Kolejne wersety obrazują, co następuje po wiernym wypełnieniu ślubu przez pozafiguralnego nazyrejczyka. „A takie jest prawo dotyczące nazyrejczyka: W dniu, gdy wypełni się czas jego nazyreatu, przyprowadzi się go do wejścia do Namiotu Zgromadzenia. Złoży on w darze ofiarnym Panu jednego baranka rocznego bez skazy na ofiarę całopalną, jedną owieczkę roczną bez skazy na ofiarę za grzech, jednego barana bez skazy na ofiarę pojednania”.

Przedstawia to czas, w którym poświęcony chrześcijanin kończy swój bieg, wkrótce zamknie oczy w śmierci, aby otworzyć je w krainie radości po drugiej stronie. Przyznaje on, że sam z siebie nie ma nic, czemu mógłby zaufać, jedynie krew Chrystusa, wyobrażoną

przez baranka; ponieważ nawet najlepsze, co uczynił, było i tak zmieszane z grzechem i potrzebowało przebaczenia. Oddaje chwałę Bogu, uznając, że jego służba była przyjemna tylko ze względu na ofiarę, która została złożona wcześniej – naszego Pana Jezusa – ofiarę za grzech, która zakrywa nasze nieuniknione niedoskonałości.

Wraz z ofiarą za grzech została złożona ofiara całopalna. Może pojawić się pytanie, dlaczego tak się dzieje, że kiedykolwiek składano ofiarę za grzech, razem z nią składano ofiarę całopalną? Dlaczego te dwie ofiary składano razem? Wierzmy, że te dwa rodzaje ofiar przedstawiają dwa spojrzenia na tę samą ofiarę.

Żadna ofiara za grzech ani ofiara pokutna nie były nigdy uważane za przyjemną wonność dla Pana. W rzeczywistości, żadna ofiara, która w jakikolwiek sposób była związana z grzechem lub była składana za grzechy, nie sprawiała Bogu przyjemności, ponieważ zaspokojenie sprawiedliwości było prawną koniecznością. Fakt, że życie musiało być oddane, nie był słodką wonnością. Było to raczej bolesną koniecznością, aby doprowadzić ludzkość z powrotem do Boga.

Drugim spojrzeniem na ofiarę była ofiara całopalna. Ofiary całopalne i spokojne były często nazywane „wonią przyjemną” dla Boga. Nie jest to wspomniane tutaj w opisie ślubu nazyreatu, ale jest w innych miejscach. Ofiary wydające „woń przyjemną” wyrażają ideę, że Bóg bardzo ceni sobie miłość i wolę, które skłoniły naszego Pana i członków Jego Ciała do oddania swego życia dla innych. Wyrażają one, jak bardzo Bóg docenia i aprobuje postawę poświęcenia dla innych.

4 Mojż. 6:15 – Ofiarom tym towarzyszył „kosz praśników z przedniej mąki, placki zaczynione oliwą, praśne opłatki pomazane oliwą wraz z ich ofiarą z pokarmów i ofiarą z płynów”. Symbolizowały one trzy podstawowe aspekty poświęcenia, a mianowicie usprawiedliwienie, uświęcenie i uwielbienie. Bez nich żadne poświęcenie nie jest kompletne.

Praśne ciasto, czyli bez grzechu, przedstawia sprawiedliwość człowieka Chrystusa Jezusa i przypisaną sprawiedliwość i czystość Kościoła – usprawiedliwienie.

Było jeszcze jedno ciasto praśne, to zmieszane z oliwą. Olej przedstawia ducha świętego, mieszkającego w nas ducha Bożego – uświęcenie.

Po trzecie, były opłatki pomazane oliwą, całkowicie nią pokryte. To może obrazować ostateczne, całkowite namaszczenie, które Kościół otrzyma przy uwielbieniu, gdy zostanie ustanowiony na urząd kapłanów i królów.

4 Mojż. 6:17-18 – „Barana zaś złoży Panu jako ofiarę pojednania wraz z koszem praśników. Dokona też kapłan za niego ofiary z pokarmów i ofiary z płynów. Potem nazyrejczyk ogoli u wejścia do Namiotu Zgromadzenia swoją poświęconą głowę, weźmie włosy ze swojej poświęconej głowy i położy na ogień, który płonie pod ofiarą pojednania”.

W figurze ofiara spokojna następowała po ofierze za grzech i całopalnej, pokazując, że podstawą do przyjęcia ofiary spokojnej była poprzedzająca ją Chrystusowa ofiara za grzech. Ofiara spokojna wyobrażała pokój, który zapanuje pomiędzy ludzkością a Bogiem po dopełnieniu klasy nazyrejczyków.

Dzięki ich ofiarom zostanie zawarte lepsze przymierze i będzie ono miało lepszego pośrednika. Ofiara spokojna pokazuje, że nasze poświęcenie zaowocuje przyszłym błogosławieństwem ludzkości. Nasze obecne życie przygotowuje nas do naszej przyszłej pracy jako królów i kapłanów w celu odrodzenia i błogosławienia świata.

Wraz z tą ofiarą spokojną nazyrejczyk miał ogolić wszystkie włosy na głowie i wrzucić je do ognia palącego się pod tą ofiarą spokojną. Nazyrejczyk w czasie swojego ślubu miał nosić nieobcięte włosy jako symbol poddania się i poświęcenia Bogu. Teraz, gdy ofiara jest dokonana, było rzeczą naturalną, że włosy, symbol jego statusu, powinny zostać obcięte i ofiarowane Bogu w przybytku. To pięknie symbolizuje myśl, że ci, którzy wiernie kończą swoją drogę, oddadzą całą cześć i całą chwałę Bogu Ojcu. Bo tylko dzięki Jego wspaniałej łasce i podtrzymującej pomocy oraz błogosławieństwu, które otrzymujemy z Jego rąk, możemy przyjść do Niego i być częścią tej ofiary spokojnej.

W Obj. 4:10 znajduje się równoległy symbol, być może mówiący o dwudziestu czterech zmianach kapłańskich. „Upada dwudziestu czterech starców przed tym, który siedzi na tronie, i oddaje pokłon temu, który żyje na wieki wieków i składa korony swoje przed tronem, mówiąc: Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało”. Złożyli swoje korony przed tronem, aby oddać całą cześć Bogu. Podobnie włosy koronujące głowę nazyrejczyka były wrzucane do ognia ofiary spokojnej, aby oddać całą cześć Bogu za przywilej uczestniczenia w ofierze spokojnej.

4 Mojż. 6:19-20 – „Następnie kapłan weźmie ugotowaną łopatkę z barana i jeden praśny placek

z kosza, i jeden praśny opłatek i położy na dłoniach nazyrejczyka, gdy ten ogoli swoje poświęcone włosy. Kapłan dokona tym obrzędu potrząsania [jego ręce znajdowały się pod rękami nazyrejczyka] przed Panem; jest to rzecz święta przeznaczona dla kapłana, wraz z mostkiem jako częścią do potrząsania i z łopatką jako darem ofiarnym podniesienia. Potem nazyrejczyk może pić wino”.

Oto kolejny symbol tego, jak to poświęcenie, które doprowadzi do pokoju, było poświęceniem na śmierć. Kapłan wziął łopatkę barana i położył ją na rękach nazyrejczyka, który następnie potrząsał tą ofiarą przed Bogiem, aż w końcu kapłan zdjął ją z rąk – co symbolizuje zakończenie naszego biegu przez śmierć.

Nasza ofiara będzie wtedy kompletna. Potem, w jednej chwili, w okamgnieniu, przejdziemy za zasłonę do chwały i obecności naszego Pana i naszego Boga. Zauważmy, co następuje później: „potem nazyrejczyk może pić wino”.

Nasze myśli wracają do wieczery pamiątkowej, która miała miejsce w noc poprzedzającą śmierć naszego Pana. Mat. 26:27: „Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. Ale powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo

w Królestwie Ojca mego”. Tak też będzie, jeśli będziemy wierni w wypełnianiu naszych ślubów poświęcenia, aby być umarłymi z Nim; wtedy będziemy mogli pić wino z naszym Panem na nowo w tym Królestwie ze wszystkimi radościami, jakie będą z tego wynikać.

Po zakończeniu tego obrzędu związanego z nazyrejczykiem, w wierszach 22-27 pojawia się stosowne błogosławieństwo: „I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy: Powiedz Aaronowi i jego synom: Tak będziecie błogosławić synów izraelskich, mówiąc do nich: Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże; niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie; niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój. Tak będą [wierni nazyrejczycy] wzywać imienia mojego nad synami izraelskimi, a Ja będę im błogosławił”.

Jakże trafne są to słowa błogosławieństwa, aby podkreślić rezultat wieńczący dzieło tej klasy. Obraz nazyrejczyków ma na celu ostatecznie przedstawić sposób, w jaki staną się miłosiernymi i współczującymi kapłanami, błogosławiącymi całą ludzkość, która w istocie stanie się Izraelitami. Wówczas wszyscy będą żyli w wiecznym pokoju i harmonii ze swoim Stwórcą.

Starajmy się z całego serca, duszy, umysłu i siły, abyśmy zostali uznani za godnych i stali się członkami tej klasy.

— George Tabac —

Trzy wielkie święta: obraz na Boży plan zbawienia

Trzy razy w roku zjawi się każdy mężczyzna spośród was przed Panem, Bogiem twoim (...) w Święto Przaśników, w Święto Tygodni i w Święto Szalasów — 5 Mojż. 16:16.

Bóg dał Izraelowi przykazanie, aby w związku z wydarzeniami związanymi z oswobodzeniem z Egiptu naród obchodził dla Niego pewne święta. Były one powtarzane kilka razy i miały być nadal przestrzegane, kiedy lud przybył już do ziemi Kanaan. Chociaż święta te są często traktowane jako odrębne nauki, w ramach tego artykułu będziemy je traktować zbiorczo, jako jedną całość. Dzięki takiemu podejściu cały Boży plan zbawienia może być zilustrowany poprzez kolejność świąt i ich wzajemne powiązanie. Następnie omówimy fragment 1 Kor. 15:22-23, aby zobaczyć, w jaki sposób następstwo tych świąt ukazuje Boży plan zbawienia.

Te trzy wielkie święta i prawa ich dotyczące są opisane w 3 Mojż. 23:6-22, 33-43. Ich obchody wiązały się ze świętymi lub uroczystymi zgromadzeniami, w których wszyscy mężczyźni mieli się stawić przed Panem w miejscu, które Bóg wybierze na mieszkanie dla swojego imienia (2 Mojż. 23:14-17, 5 Mojż. 26:2, 1 Król. 8:16, 29). Podczas uroczystych zgromadzeń nie wolno było wykonywać żadnej pracy niewolniczej. Innymi słowy, ludzie mieli zaprzestać wykonywania swoich codziennych zadań i skupić się na istocie świąt oraz na jedynym prawdziwym Bogu, który udzielił im wszystkich błogosławieństw. Bóg zasadniczo nakazał im, aby zwracali uwagę na to, co On dla nich uczynił. Inaczej mówiąc, mieli zaniechać swoich własnych prac i wykonywać dzieła Boże.

Święta były związane ze zbiorami rolnymi w Izraelu i dotyczyły albo pierwszych owoców („pierwocin”) określonych upraw, albo zebrania całości tego plonu pod koniec roku. Ponieważ rolnictwo było wówczas źródłem pożywienia, wszyscy byli wdzięczni Bogu za opiekę nad nimi i błogosławieństwo ich pracy. W 3 Mojż. 26:3-5 Bóg przekazał ludowi, że jeśli będą postępować według Jego ustaw, to będą mieli zapewniony deszcz, obfite plony, będą bezpieczni w swojej ziemi, a Bóg będzie ich chronić. Izrael wiedział, że nie ma kontroli nad żywiołami przyrody. Bóg chciał im w ten sposób pokazać, że wszystkie błogosławieństwa

pochodzą od Niego, pod warunkiem przestrzegania i posłuszeństwa Jego ustawom. Można więc powiedzieć, że tak naprawdę święta te nie były zaledwie celebrowaniem pomyślnych zbiorów, ale były uczczeniem samego Boga jako źródła wszystkich błogosławieństw. „Trzy razy w roku będziesz świętował na moją cześć” (2 Mojż. 23:14).

Pierwsze święto

Pierwsze ze świąt to Święto Przaśników, opisane w 3 Mojż. 23:5-6. Pascha odbywała się czternastego dnia pierwszego miesiąca, po czym przez siedem dni trwało Święto Przaśników, poczynając od 15 Nisan aż do 21 Nisan. Pierwszymi i ostatnimi dniami tego święta były sabaty, w czasie których miały miejsce święte zgromadzenia. Zauważmy jednak, że 16 Nisan, drugi dzień Święta Przaśników, był wyraźnie opisany jako dzień, w którym nie było świętego zgromadzenia.

Zbieranie plonów jęczmienia, najwcześniejszego plonu w roku, rozpoczynało się podczas obchodów Święta Przaśników. Kapłani potrząsali snopem z pierwocin jęczmienia 16 Nisan i składali jagnię na ofiarę całopalenia, zanim jakiegokolwiek ziarno z nowych zbiorów mogło być zjedzone w Izraelu (3 Mojż. 23:10-14). Potrząsanie snopem jęczmienia przedstawiało zmartwychwstanie Jezusa „nazajutrz po sabacie” (3 Mojż. 23:11), czyli 16 Nisan. W tym dniu nie było świętego zgromadzenia. Nie miał on dla ludu Izraela żadnego szczególnego znaczenia ani nie wykonywano w nim żadnych szczególnych obrzędów, poza wskazaniem czasu, po którym można było jeść nowo zebrany jęczmień.

Ten szczegół wydaje się wskazywać, że zmartwychwstanie Jezusa dnia 16 Nisan nie było powszechnie oczekiwane w Izraelu, nawet przez najbliższych naśladowców Jezusa. Wniosek ten pokrywa się z faktami, jakie zostały zrelacjonowane w zapisach ewangelicznych. Kobiety, które w dniu 16 Nisan poszły do grobu Jezusa, miały zamiar namaścić Jego ciało wonnościami. Inni, którzy usłyszeli wieść o zmartwychwstaniu,

pobiegli z podekscytowaniem i zdumieniem, aby zobaczyć to na własne oczy. Chrystus „został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli” (1 Kor. 15:20).

Zmartwychwstały Chrystus objawił się kilkakrotnie swoim apostołom, między innymi podejmując z nimi niezwykłą dyskusję w drodze do Emaus, by przygotować ich do wspaniałych wydarzeń Pięćdziesiątnicy. Powiedział im: „Wy zaś zostańcie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości” (Łuk. 24:49); ale tak naprawdę Jego słuchacze nie mieli pojęcia, co to oznacza.

Drugie święto

Święto Tygodni lub inaczej mówiąc Zielone Świątki, drugie święto z opisu 3 Mojż. 23:15-21, miało także nakaz świętego zgromadzenia i było nazwane szabatem. Miało miejsce pięćdziesiątego dnia, licząc od 16 Nisan jako pierwszego dnia, do 6 Siwan jako pięćdziesiątego dnia. W tym dniu kapłani potrząsali dwoma bochenkami pszennych chlebów, upieczonych na kwasie, z pierwocin upraw pszenicy (3 Mojż. 23:17). Towarzyszyły im różne ofiary zwierzęce, ofiary mięsne, ofiary z płynów, itp. Chleby te reprezentowały przyjęcie Maluczkiego Stadka i Wielkiego Grona przez zasługę ofiary Chrystusa. Po raz pierwszy stało się to możliwe w dniu Pięćdziesiątnicy w 33 roku n.e., na co wskazuje namaszczenie Duchem Świętym. To była „moc z wysokości” (Łuk. 24:49) i „Pocieszyciel” (Jan 14:26, 16:7). Potrzebny jest cały wiek poświęcenia, aby w pełni zgromadzić te dwie klasy, nazywane również „pierwocinami”.

Gdy zbliżało się zesłanie ducha świętego w 33 r. n.e., pobożni Żydzi spośród wszystkich ludów odbyli długą i kosztowną podróż na to szczególne święte zgromadzenie, powiększając populację Jerozolimy z jednego do dwóch milionów (Dzieje Ap. 2:5). Kiedy przybyli, w mieście prawdopodobnie wiele mówiono o Jezusie. Uzdrawiał chorych, wskrzeszał zmarłych, nauczał lud, oczyszczał świątynię, potępiał faryzeuszy, a w tym wszystkim okazywał się niezwykły. Następnie został schwytany i ukrzyżowany, nie stawiając przy tym oporu, podczas gdy Jego najbliżsi wyznawcy uciekli. Później pojawiły się pogłoski, że Jezus zmartwychwstał i kilkakrotnie ukazał się swoim uczniom. Ci pobożni ludzie, najlepsi z najlepszych w Izraelu, czuli się zobowiązani, aby dowiedzieć się, co tak naprawdę się działo. Apostoł Piotr przemówił do nich jasno i zdecydowanie. Rezultatem tego było

przejście ponad 3000 osób od Mojżesza do Chrystusa. Zostali oni spłodzeni z Ducha Świętego i dali początek możliwości uczestnictwa w Ciele Chrystusowym i Kościele pierwotnych.

W figurze cykl liczenia pięćdziesięciu dni, począwszy od potrząsania snopem jęczmienia w pierwszym dniu i dwoma bochenkami w pięćdziesiątym dniu, gdzie wszystkie te elementy były uznawane za „pierwociny”, pokazuje związek tych klas, które w pozafigurze były spłodzone z Ducha Świętego.

Święta te nie mogły się odbyć, dopóki Izrael nie „wszedł do ziemi” (3 Mojż. 23:10), ponieważ na pustyni lud jadł mannę i nie zbierał plonów. Kiedy Izrael wszedł do Ziemi Obiecanej, wypędził zamieszkujących ją Kananejczyków i posiadał ich ziemię. „Wierzimy, że wypędzanie i wytępienie tych grzesznych narodów przez Izraela było typem, czyli figurą, na to, jak dzisiejszy lud Boży, czyli duchowy Izrael, przewycięża swe ciała. Jako Nowe Stworzenia mamy przemagać i niszczyć grzeszne cielesne skłonności (...), a ich miejsce ma być zajmowane przez święte i czyste myśli, pragnienia, ambicje, cele i nawyki” (R5705). A zatem to „wejście do ziemi” obrazuje dostępność Ducha Świętego dla przemiany naszych charakterów w sposób, który nigdy wcześniej nie był możliwy.

Trzecie święto

Trzecie święto to Święto Namiotów, Święto Szałasów lub inaczej Święto Zbiorów (2 Mojż. 23:16, 3 Mojż. 23:33-43), które następowało pięć dni po Dniu Pojednania. Zaczynało się ono piętnastego dnia siódmego miesiąca (Tiszri), dokładnie sześć miesięcy po Święcie Przaśników. Ten ośmiodniowy obrządek był świętem dla Boga z okazji całorocznych zbiorów; „gdy zbierzesz plony twoje z pola” (2 Mojż. 23:16). Obchody rozpoczynały się świętym zgromadzeniem, czyli szabatem, a kończyły osiem dni później „wielkim dniem” święta, czyli kolejnym szabatem. Tego ósmego dnia Izrael śpiewał Wielki Hallel, czyli pieśni chwały dla Boga zawarte w Psalmach 113-118.

Podczas tego święta kapłani czytali synom Izraela cały zakon. „Po upływie każdego siedmiolecia, w roku umorzenia długu, w Święto Szałasów, zgromadź lud, mężczyzn, kobiety, dzieci i obcych przybyszów, którzy przebywają w twoich bramach, aby usłyszeli i aby nauczili się bojaźni Pana, Boga waszego, i pilnie spełniali wszystkie słowa tego zakonu; ich synowie zaś, którzy go jeszcze nie znają, niech go wysłuchają i nauczają się bojaźni Pana, Boga waszego, po wszyst-

kie dni waszego życia na ziemi, do której przeprowadzicie się przez Jordan, aby ją objąć w posiadanie” (5 Mojż. 31:10-13).

Jest to obraz wskazujący na czas, kiedy duch święty zostanie wylany na wszelkie ciało (Joel 3:1, BW), a ludzkość będzie mogła wreszcie „przyjść do ziemi” i pozbyć się swoich grzesznych skłonności, „Kananejczyków” w „piersiach”, i w pełni pojednać się z Bogiem. „Te walki cielesnych Izraelitów przeciwko ich nieprzyjaciołom mogą także przedstawiać warunki, jakie będą w Tysiącleciu. Świat będzie wówczas pod rządami Chrystusa i Kościoła, a ludzie doprowadzeni zostaną do takiego stanu, który umożliwi im objęcie w posiadanie całej ziemi” (R5705).

Czytanie Wielkiego Hallelu w wielki dzień święta ukazuje ludzkość doceniającą błogosławieństwa pełnego pojednania z Bogiem. „Niechaj imię Pana będzie błogosławione Odtąd aż na wieki!” (Ps. 113:2).

Bóg pokazuje również spójny cel Święta Przaśników i Święta Szafasów oraz sposób, w jaki upamiętniają one Boży plan wybawienia z niewoli grzechu i śmierci poprzez okup i restytucję:

„Przestrzegajcie Święta Przaśników, gdyż w tym właśnie dniu wyprowadziłem zastępy wasze z ziemi egipskiej. Przestrzegajcie tego święta przez wszystkie pokolenia jako ustanowienie wieczne” (1 Mojż. 12:17).

„Aby wiedziały wasze przyszłe pokolenia, że w szafasach kazałem mieszkać synom izraelskim, gdy

wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej. Ja, Pan, jestem Bogiem waszym” (3 Mojż. 23:43).

Podsumowanie św. Pawła

Dwuwierszowe podsumowanie apostoła Pawła dotyczące Bożego planu zbawienia odnosi się bezpośrednio do tej lekcji: „Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia” (1 Kor. 15:22-23). Brat Russell komentuje: „Tłumaczenie Common Version jest niejasne. Wiersz 23 (1 Kor. 15:23) powinien brzmieć: ‘Ale każdy człowiek w swoim porządku: namaszczone Pierwociny, a potem ci, którzy będą Chrystusowi w czasie Jego obecności’ – podczas Jego Paruzji, w tysiącletnim Panowaniu Chrystusa” (R5965, str. 294).

Tak więc wszystkie te trzy wielkie święta, które miały być obchodzone przez Izrael w jednym kompletnym cyklu wegetacji, przedstawiają pełny Boski plan zbawienia, okupu i restytucji. Plan ten stworzy Chrystusa, Głowę i Ciało, „pomazane pierwociny”, a następnie umożliwi „zebranie”, czyli pojednanie całej ludzkości z Bogiem.

Ósmy, czy też wielki dzień święta jest wypełnieniem Bożej obietnicy z 4 Mojż. 14:21, „Ale – jak żyję i jak pełna jest cała ziemia chwały Pana”.

— Harry Wildblood —

Na pustyni

Ojcowie wasi (...) doświadczali mię, i widzieli sprawy moje przez czterdzieści lat — Żyd. 3:9, BG.

Czterdzieści lat wędrówki Izraela na pustyni przedstawia wędrówkę duchowego Izraela podczas Wiek Ewangelii, kiedy to podążamy do Królestwa. Okres ten został opisany w czterech księgach Starego Testamentu – Wyjścia, Kapłańskiej, Liczb i Powtórzonego Prawa. Księga Wyjścia opisuje wydarzenia pierwszego roku, którego punktem kulminacyjnym jest wzniesienie Przybytku w pierwszym dniu roku następującego po wyjściu. Narracja Księgi Kapłańskiej rozpoczyna się tego samego dnia i opowiada o wydarzeniach mających miejsce w ciągu jednego miesiąca. Księga Liczb zaczyna się pierwszego dnia drugiego miesiąca (drugiego roku na pustyni) i trwa do roku 40. Księga Powtórzonego Prawa jest pożegnaniem Mojżesza z Izraelem w ostatnim miesiącu czterdziestego roku, w którym Mojżesz podsumowuje doświadczenia Izraela i dodaje otuchy na przyszłość.

W ten sposób narracja Księgi Wyjścia (od momentu wyjścia) obejmuje jeden rok, Księga Kapłańska jeden miesiąc, Księga Liczb 39 lat, a Księga Powtórzonego Prawa stanowi podsumowanie. Księgi te są pełne obrazów ukazujących Wiek Ewangelii. Ten artykuł przedstawia zarys dwóch z tych ksiąg i niektóre z tych obrazów.

Księga Wyjścia

Opis wyjścia Izraelitów z Egiptu, wraz z „mnóstwem obcego ludu”, rozpoczyna się w 2 Mojż. 12:37. Izraelici liczyli wówczas około 600 tys. osób. Oprócz tego były tam kobiety, dzieci i „mnóstwo obcego ludu” oraz trzoda i bydło. Wyszli oni z Egiptu w dniu 15 Nisan, „nazajutrz po święcie Paschy” (2 Mojż. 33:3).

Droga do góry Synaj wiodła przez siedem przystanków – Sukkot, Etam, Pi-Hachiroth (nad Morzem Czerwonym), Mara, Elim, pustynię Syn i górę Synaj. Mojżesz siedem razy wchodził na górę Synaj. W angielskim przekładzie New International Version (NIV) prawo zapisane w Księdze Wyjścia zostało podzielone na siedem części (bożki i ołtarze, niewolnicy hebrajscy, uszkodzenie ciała, ochrona własności, odpowiedzialność społeczna, sprawiedliwość i prawość, doroczne święta). Ten podział może być subiektyw-

ny. Ale przynajmniej zauważamy, że występują tu trzy serie siódemek otwierające wspomniany okres 40 lat – a Objawienie także mówi o Wiek Ewangelii posługując się trzema seriami siódemek (kościół, pieczęcie, trąby).

Przy Elim Izraelici znaleźli 12 źródeł wody oraz 70 palm, być może reprezentujących 12 apostołów i 70 uczniów, załączek pierwotnego Kościoła. Relacja 2 Mojż. 16 opisuje, jak manna zaczęła podtrzymywać codzienny byt Izraela przez kolejnych 40 lat. Ta manna reprezentuje naszego Pana Jezusa (Jan 6:51). Jej smak jest opisywany jako „smak placka z miodem” (2 Mojż. 16:31). Chleb ofiarowany przy poświęceniu kapłaństwa reprezentuje naszą nadzieję chwały, a miód, który nigdy nie mógł być ofiarowany na ołtarzu (3 Mojż. 2:11), odzwierciedla słodycz naszego niebiańskiego powołania. Ta manna przedstawia zatem posiadane w Chrystusie błogosławieństwa, w szczególności te odnoszące się do duchowego Izraela. Jednoznacznie stanowi to obraz na Wiek Ewangelii.

Izraelici dotarli do góry Synaj w trzecim miesiącu, co jest stosowną liczbą, gdyż jest to liczba odkupienia. Jeżeli 2 Mojż. 19:1 oznacza, że Izraelici przybyli na początku tego miesiąca, wówczas licząc dni w następującym opisie, wiele osób dochodzi do wniosku, że dziesięcioro przykazań zostało danych szóstego dnia trzeciego miesiąca. Ten dzień później stał się dniem Święta Tygodni, które nazywamy Pięćdziesiątnicą, w którym to dniu duch święty został dany oczekującym uczniom, co opisano w Dziejach Ap. 2.

W 2 Mojż. 19:5-6 Bóg zaprosił Izraela, by stał się „szczególnym” ludem, „królestwem kapłańskim i narodem świętym”. Oferta ta odnosi się do duchowego Izraela w Wiek Ewangelii, „królewskiego kapłaństwa, narodu świętego, ludu nabytego”, jak św. Piotr określa klasę Kościoła (1 Piotra 2:9). W 2 Mojż. 24:5-8 zobowiązanie Izraela zostało przypieczętowane ofiarami całopalnymi i spokojnymi, przedstawiającymi ofiarę Jezusa (ofiary całopalne) i oddanie świętych (ofiary spokojne). Są też ogólniejsze obrazy. Mojżesz był na górze dwa razy po 40 dni, co przedstawia nam wiek Żydowski i Ewangelii. Po pierwszych 40 dniach Izrael zbuntował się, a tablice z Zakonem zostały rozbite, co

oznacza zerwanie Przymierza Zakonu z Izraelem po odrzuceniu przez nich Jezusa. Gdy Mojżesz zstąpił po drugich 40 dniach, jego twarz promieniała chwałą, przez co przedstawiał Chrystusa i Kościół, którzy zstępują na początku Królestwa, aby błogosławić ludzkość w Tysiącleciu. Święty Paweł traktuje jednak to drugie doświadczenie inaczej, stosując je do rozpoczęcia Wieku Ewangelii i do chwały poselstwa Ewangelii (2 Kor. 3:7-18). To pokazuje, że jedno wydarzenie może mieć niekiedy więcej niż jedno znaczenie.

Rozdziały 25, 26 i 27 szczegółowo opisują plany budowy Przybytku, dziedzińca i ich wyposażenia, z wyjątkiem złotego ołtarza i umywalni, które są przeniesione do rozdziału 30. Rozdział 28 opisuje ubiór kapłanów, a rozdział 29 ceremonię ich wyświęcenia (zapis rzeczywistego przebiegu tej ceremonii wyświęcenia znajduje się później w 3 Mojż. 8, dlatego pomocne jest porównanie 2 Mojż. 29 z 3 Mojż. 8.) Być może złoty ołtarz i umywalnia zostały opisane po wyświęceniu, a nie wcześniej, ponieważ są to przedmioty, które odnosiły się do działalności kapłańskiej – ofiarowania kadzidła przy złotym ołtarzu i obmywania przy kadzi. Odroczenie opisu złotego ołtarza w Księdze Wyjścia może być powodem, dla którego św. Paweł omija ten przedmiot w swoim podsumowaniu w Hebr. 9:1-6 [autor artykułu jest zwolennikiem poglądu, który przypisuje autorstwo Listu do Hebrajczyków św. Pawłowi, przyp. tłum.].

Rozdział 31 wspomina o Besalelu z Judy jako o „napelnionym duchem Bożym” do zbudowania Przybytku z pomocą Oholiaba z plemienia Dan. Besalel jest prawdopodobnie obrazem na Jezusa, a Oholiab być może na pomagający Jezusowi Kościół.

Rozdział 32 odnotowuje doświadczenie ze złotym cielcem, rozdział 33 jego pokłosie, a rozdział 34 ponowne wejście Mojżesza na Synaj na czterdzieści dni. Pod koniec tego opisu, rozdział 35 i kolejne relacjonują, jak Besalel, Oholiab i „wszyscy zręczni mężowie” (2 Mojż. 36:1) zbudowali Przybytek, dziedziniec i wyposażenie. 2 Mojż. 39:32 podsumowuje to następująco: „Tak została ukończona wszelka praca nad przybytkiem Namiotu Zgromadzenia”. Mojżesz sprawdził wszystko i uznał za wykonane wiernie według Bożych instrukcji (werset 43).

W 2 Mojż. 40 Bóg polecił Mojżeszowi poczekać z budową konstrukcji do pierwszego dnia następnego roku. Pierwszy dzień tego nowego roku reprezentuje początek nowego wieku na Boskim Planie, w tym przypadku Wieku Ewangelii. Pierwszy dzień nowego

roku został podkreślony również w 1 Mojż. 8:13, kiedy to niszczycielskie wody wyschły, wskazując w ten sposób na początek Królestwa, kiedy to ludzkość zostanie uwolniona od przekleństwa grzechu.

O tym pierwszym dniu nowego roku mówi 2 Mojż. 40:17: „A przybytek został wzniesiony pierwszego dnia pierwszego miesiąca drugiego roku”. Dalej opis wspomina o budowli i wyposażeniu, ale relacja w rozdziale 40 nie zawiera szczegółów dotyczących wyświęcenia kapłanów, mimo że instrukcje w wersetach 12-15 o nim mówiły. Co się stało?

Ten proces został przerwany w 2 Mojż. 40:34-35; „Wtedy obłok zakrył Namiot Zgromadzenia, a chwała Pana napelniła przybytek. Mojżesz nie mógł wejść”. Nie docieramy do historii przyodziania i poświęcenia kapłanów, Aarona i jego czterech synów, aż do ósmego rozdziału Księgi Kapłańskiej. Zauważmy więc, że 2 Mojż. 40:31-32, mówiąc o kapłanach obmywających się w miednicy, opisuje coś, co później będzie zwyczajowo przyjęte do wykonania po tym, jak kapłani zostaną już ustanowieni i będą wykonywać swoją regularną służbę. Jednak w momencie zakończenia Księgi Wyjścia żaden kapłan nie został jeszcze ustanowiony na urząd.

Księga Kapłańska

Rozdziały od 1 do 7 Księgi Kapłańskiej przywołują słowa Boga do Mojżesza wypowiedziane tego samego dnia, gdy obłok wypełnił Przybytek i czynności Mojżesza zostały przerwane. „I przywołał Pan Mojżesza i przemówił do niego z Namiotu Zgromadzenia tymi słowy (...)”. Dalej następują polecenia czynności koniecznych do wykonania, zanim Mojżesz, później tego samego dnia, poświęcił Aarona i jego synów.

Polecenia te to procedury dotyczące składania różnych ofiar (ze zwierząt) i darów (ofiar bezkrwawych) wymaganych do złożenia ofiar całopalnych, ofiar spokojnych, ofiar za grzech i elementów im towarzyszących. Instrukcje podane w tych siedmiu rozdziałach zawierają pewne opisy, które objaśniają później opisane procedury. Na przykład, 3 Mojż. 16 zawiera polecenia dotyczące składania ofiar w Dniu Pojednania. Powszechnie rozumie się, że w tym dniu niektóre organy i tłuszcz z ofiar za grzech były spalane na ołtarzu na dziedzińcu. Jednak sama relacja 3 Mojż. 16 nie wspomina o tym. Wiemy to z instrukcji składania ofiar za grzech zapisanej w 3 Mojż. 4.

Instrukcje z rozdziałów od 1 do 7 Księgi Kapłańskiej składają się z dwóch części: Księgi Kapłańskiej 1-6:7 i Księgi Kapłańskiej 6:8-38. Pierwsza z nich do-

tyczy różnych ofiar, druga – innych szczegółów, które odnoszą się szczególnie do kapłanów.

Później następują polecenia dotyczące codziennej ofiary całopalnej – jednego baranka rano i jednego po południu. Te baranki przedstawiają pojednanie dokonane przez ofiarę okupu Baranka Bożego, Jezusa, które jest skuteczne na zawsze, zarówno za Żydów, jak i pogan. To pomaga nam utożsamić ofiarę całopalną z okupem, który złożył Jezus. Ofiary spokojne reprezentują poświęcenie i oddanie wiernych. Ofiary za grzech odnoszą się do oczyszczenia ze skutków grzechu i skłonności do grzechu. Ich kolejność jest znacząca. Najpierw potrzebujemy, aby został za nas zastosowany okup Jezusa, potem możemy ofiarować się w poświęceniu Bogu, a następnie w naszym chrześcijańskim życiu przechodzimy proces oczyszczenia ze skutków grzechu i z naszej skłonności do grzechu.

Jednakże w szczególne dni, opisane w rozdziałach 8, 9 i 16 Księgi Kapłańskiej, kolejność składania ofiar jest inna. Tam odzwierciedla ona rzeczywistą kolejność, w jakiej następują te rzeczy. Zanim Jezus umarł jako nasz okup na krzyżu na Kalwarii, pełnił służbę przez trzy i pół roku od Jordanu do Kalwarii jako ofiara za grzech, aby zasłużyć na miano naszego najwyższego kapłana, który by aktywnie oczyszczał nas z naszych grzesznych kroków podczas naszego chrześcijańskiego życia. Najpierw składano więc w te dni ofiarę za grzech. Potem składano ofiary całopalne, na podobieństwo tego, że Jezus zakończył swoją służbę jako nasza ofiara na Kalwarii. Potem następowała ofiara spokojna. Podobnie po Kalwarii następował dzień Pięćdziesiątnicy, kiedy Kościół rozpoczął swoją poświęconą wędrówkę jako nowe stworzenia.

Rozdział ósmy Księgi Kapłańskiej wznawia relację opisem wyświęcenia kapłanów, które miało miejsce w tym samym dniu kalendarzowym, w którym przerwana została relacja z 2 Mojż. 40. Wyświęcenie to trwało siedem dni (2 Mojż. 8:33) i ilustruje Wiek Ewangelii, który w Objawieniu został przedstawiony jako siedem etapów, czyli okresów.

Rozdział dziewiąty Księgi Kapłańskiej przechodzi potem do natychmiastowego przebłagania za Izraelitów. Później tego roku będzie miał miejsce coroczny dzień pojednania, co do którego polecenia są podane w rozdziale 16. W tamtym czasie było jednak konieczne, aby Izrael niezwłocznie przystąpił do pokuty, zamiast czekać pół roku dłużej; taki był zatem praktyczny cel składania ofiar opisanych w rozdziale dziewiątym Księgi Kapłańskiej.

Wyjaśniając znaczące przewinienie, jakie popełnili dwaj z czterech synów Aarona, konkretnie Nadab i Abihu, rozdział 10 ukazuje niektóre zobowiązania obecnego Wiek Ewangelii. Ofiarowali oni „obcy ogień” przed Bogiem i „wtedy wyszedł ogień od Pana i spalił ich” (3 Mojż. 10:1-2). Dalej werset 9 ostrzega, by w trakcie służby nie pić „wina ani mocnego napoju”, co sugeruje, że miało to związek z niewłaściwą służbą tych dwóch synów. Naszą sugestią jest, że ci dwaj synowie reprezentują dwie klasy ludzi, którzy nie zostają zwycięskimi członkami klasy Kościoła, powołanymi do roli kapłanów: Wielkie Grono, które nie jest uważne, oraz tych, którzy zupełnie się wycofują. Klasy te są niekiedy reprezentowane odpowiednio w pokoleniach Beniamina i Dana. Dwaj pozostali synowie, Eleazar i Itamar, być może reprezentują dwie gałęzie zwycięskiej klasy Kościoła – Żydów i pogan (porównaj Efez. 2:15, Rzym. 4:16).

Pomijając na razie rozdziały od 11 do 15, przechodzimy do rozdziału o Dniu Pojednania, 3 Mojż. 16. Fragment ten zawiera polecenia od Boga dla Mojżesza odnośnie sposobu postępowania, gdy nadejdzie dziesiąty dzień siódmego miesiąca, Dzień Pojednania. Nie jest to relacja z minionych zdarzeń, ale zapowiedź tego, co zostanie zrobione później, gdy przyjdzie odpowiedni czas. Księga Kapłańska zaczyna się w pierwszym dniu drugiego roku, a Księga Liczb zaczyna się w pierwszym dniu następnego miesiąca – w ten sposób narracja Księgi Kapłańskiej obejmuje tylko jeden miesiąc. Jednak Dzień Pojednania przypadł sześć miesięcy od momentu rozpoczęcia Księgi. Wypływa stąd wniosek, że Księga Kapłańska 16 nie jest opowieścią o tym, co się zdarzyło, lecz jest zbiorem poleceń dotyczących tego, co zostanie wykonane później, gdy nadejdzie ku temu okazja.

3 Mojż. 16 nawiązuje do ofiar Wiek Ewangelii, które umożliwiają ludzkości pojednanie się z Bogiem. Jest to opis pojednania „za kapłanów i za cały lud zgromadzenia”. Ponieważ kapłani zostali potraktowani odrębnie od zgromadzenia, widocznie reprezentują oni Kościół w Wiek Ewangelii, a zgromadzenie reprezentuje świat ludzkości, który zostanie pojednany w Królestwie. Składane tego dnia ofiary przedstawiają zatem ofiary Wiek Ewangelii, przygotowujące do błogosławienia ludzkości w Królestwie. W tym dniu najwyższy kapłan dwa razy wchodził do miejsca najświętszego; raz, aby zastosować krew przebłagalną za kapłanów (Kościół), a drugi raz, aby zastosować krew przebłagalną za zgromadzenie (świat ludzkości). Pierwsze musiało poprzedzać drugie – ponieważ rozwój

Kościół w Wieku Ewangelii jest koniecznym wstępem do błogosławienia ludzkości w Królestwie. Zgadza się z tym zawołane odniesienie do zakończenia Dnia Pojednania przy końcu żniwa (Dzieje Ap. 27:9) i wizja Ezechiela o ustanowieniu Królestwa, by świat był błogosławiony w Dniu Pojednania (3 Mojż. 16:29, Ezech. 40:1).

Teraz wracamy do dziewiątego rozdziału Księgi Kapłańskiej. Powszechnie uważa się, że rozdział ten zawiera podobną symbolikę jak rozdział 16; tyle że zamiast corocznego wydarzenia było to niejako natychmiastowe zadośćuczynienie, zastosowane na czas sześciu miesięcy poprzedzających pierwsze doroczne pojednanie. Jednak istnieją między nimi znaczące różnice. Pod koniec dnia opisanego w rozdziale dziewiątym, dokonawszy swoich ofiar, Aaron podniósł ręce i pobłogosławił lud. Następnie Mojżesz i Aaron weszli do Przybytku, po czym wyszli i ponownie pobłogosławili lud. Wówczas cudowny ogień Boży strawił ofiary na ołtarzu, co było manifestacją dla ludu, który upadł na twarz w pełnym szacunku podziwie.

Według powszechnego poglądu odnosi się to do zakończenia Wieku Ewangelii, kiedy to ludzkość przychodzi, aby oddać cześć Bogu. Nasza sugestia, nieco inna, odwołuje się do zapisów z Ewangelii Łukasza i Dziejów Apostolskich. Po tym, jak Jezus dokończył swoją ofiarę i został wskrzeszony z martwych, poprowadził uczniów „aż do Betanii, a podniósłszy ręce swoje, błogosławił ich. I stało się, (...) że rozstał się z nimi” (Łuk. 24:50,51). Sugerujemy zatem, że jest to wypełnienie 3 Mojż. 9:22. Wejście kapłana do Przybytku wypełniło się przez Jezusa idącego „do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga” (Hebr. 9:24). Ponowne wyjście kapłana z Przybytku, aby dalej błogosławić ludzi, byłoby tym, o czym mówi Piotr w Dziejach Ap. 3:26: „Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych” (uwaga jednego redaktora: „Sugerujemy, że to ma miejsce po ofiarowaniu: Aaron błogosławi lud w Tysiącleciu, Mojżesz i Aaron znikają, kiedy Szatan jest wypuszczony na krótki czas, a błogosławią lud w Królestwie Wieczności”).

Święty Paweł komentuje to w Liście do Hebrajczyków 9:28: „Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują” [jak Izraelici oczekiwali Aarona]. Pojawienie się „po raz drugi” w tym kontekście nie odnosi się do drugiego przyjścia,

ale do ponownego pojawienia się Jezusa po wejściu do chwały. Ci, którzy czekali na błogosławieństwo Chrystusa, otrzymywali je od dnia Pięćdziesiątnicy.

W tym przypadku rozróżnienie między 3 Mojż. 9 (na wiosnę) i 3 Mojż. 16 (na jesień) jest rozróżnieniem pomiędzy dwoma wiekami – obecnym Wiekiem Ewangelii i nadchodzącym Królestwem. Są jeszcze dwa inne punkty w tym rozdziale, które mogą się z tym zgadzać.

(1) Nie ma oddzielnego prześlania dla kapłanów i ludu w 3 Mojż. 9. Święci są „ludem” Wieku Ewangelii (porównaj Hebr. 2:17). (2) W 3 Mojż. 9 są składane ofiary spokojne, w 3 Mojż. 16 nie ma ich wcale. Być może ma to na celu pokazanie różnicy, że odkupieni w Wieku Ewangelii są poświęceni na śmierć, podczas gdy odkupieni w Królestwie, chociaż oddani Bogu, nie poświęcają się, by złożyć życie w ofierze.

Pomiędzy 10 a 16 rozdziałem Księgi Kapłańskiej

3 Mojż. 11 dotyczy zwierząt czystych i nieczystych. Rozdział 12 traktuje o narodzinach dzieci płci męskiej i żeńskiej. Rozdziały 13 i 14 mówią o oczyszczaniu trędowatych. Rozdział 15 traktuje o nieczystości związanej z rozmnażaniem. Rozdziały te zawierają lekcje mające zastosowanie zarówno do oczyszczenia świętych w obecnym Wieku Ewangelii, jak i oczyszczenia świata w Wieku Tysiąclecia. Na przykład rozróżnienie pomiędzy zwierzętami czystymi i nieczystymi w Dziejach Ap. 10 jest symbolem przyjęcia pogan, dawniej uznawanych za nieczystych, do społeczności z Bogiem. Będzie to miało zastosowanie również w Królestwie.

Odróżnienie narodzin chłopców od narodzin dziewczynek może służyć odróżnieniu odkupionych Wieku Ewangelii od odkupionych Wieku Tysiąclecia. Okres oczyszczenia w drugim przypadku był dwa razy dłuższy niż w pierwszym, tak jak 14 baranków ofiarowanych każdego dnia Święta Namiotów (Królestwo) było liczbą dwukrotnie większą niż siedem baranków ofiarowanych każdego dnia Święta Przaśników (Wiek Ewangelii). Trąd może być w kimś (nasza ludzka natura) lub na czymś ubraniu (nasze przykrycie sprawiedliwości, jeżeli nasza wiara osłabnie). Może to odnosić się do terażniejszości w naszym przypadku i do Królestwa w przypadku świata. Lecz trąd na czymś domu nie jest problemem dotyczącym Kościoła Wieku Ewangelii; nasze domy są w chwale i raz otrzymane będą poza zasięgiem grzechu.

cd. na okładce

dokończenie ze str. 27

W Królestwie świat będzie musiał jednak zadbować o to, aby nie zgrzeszyć, a następnie nie utracić swojego ziemskiego dziedzictwa. Troska ta jest istotna tylko, „gdy wejdziecie do ziemi kanaanej-skiej” (3 Mojż. 14:34), co stanowi obraz ludzkości w Królestwie.

Nieczystość reprodukcyjna w rozdz. 15 może odnosić się do obecnego rozwoju Kościoła oraz przyszłego rozwoju świata w Królestwie. Są to dwa wieki rozwoju, w których realizacja uzdrowienia i odkupienia ludzi wiąże się z domieszką nieczystości wynikającej ze skutków grzechu.

Po 16 rozdziale Księgi Kapłańskiej

3 Mojż. 16 dotyczy przede wszystkim pojednania dla świata. Być może więc kolejne rozdziały, aż do 27, również odnoszą się głównie do świata. Rozdział 17 mówi o świętości krwi przedstawiającej przelane życie: „to krew dokonuje przebłagania za życie” (3 Mojż. 17:11). Mowa tu o funda-

mentie odkupienia ludzkości. Rozdział 18 mówi o czystości, rozdział 19 o miłosierdziu i sprawiedliwości, a rozdział 20 o unikaniu niemoralności. Wszystko to będą normy postępowania dla świata w Królestwie.

Rozdziały 21 i 22 odnoszą się do świętości kapłanów, być może w ten sposób patrząc w przyszłość na służbę Kościoła dla świata w Królestwie (Obj. 20:6). Rozdział 23 dokonuje przeglądu dni świątecznych w Izraelu. Wspomniane święta odnoszą się do Wieku Ewangelii i Wieku Tysiąclecia, tak jak Księga Kapłańska odnosi się do obu wieków. Rozdział 24 wspomina trzy zobowiązania dotyczące wszystkich Izraelitów: a) do wspierania Przybytku, b) do szacunku dla władzy oraz c) do szacunku dla wartości życia.

Rozdział 25 poświęcony jest jubileuszom, które zasadniczo stanowią obraz na Królestwo. Rozdział 26 ostrzega Izrael o „siedmiokrotnej” karze za zaniedbanie prawa, a rozdział 27 podaje przepisy o rzeczach poświęconych Bogu.

— David Rice —